



Nº 2 / 71
KWIECIEŃ-CZERWIEC 2014 / ROK XVII
ISSN 1507-0395

ŻYCIE LASÓW KUJAWSKO-POMORSKICH

Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu



**ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II
ŚWIĘTO LASU 2014 W BRODNICY
PREZENTUJEMY NADLEŚNICTWO TORUŃ
PODDASZE ŚWIATA
BHP W EDUKACJI LEŚNEJ SPOŁECZEŃSTWA**



REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

ADRES:

ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń
tel. 56 65 84 300, fax 56 65 84 366
e-mail: rdlp@torun.lasy.gov.pl
www.torun.lasy.gov.pl

DYREKTOR:

Janusz Kaczmarek

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH:

Roman Dobrzyński

ZASTĘPCA DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ:

Witold Pajkert

SEKRETARIAT DYREKTORA:

tel. 56 62 22 583, fax 56 62 24 407

RZECZNIK PRASOWY:

Mateusz Stopiński

tel. 56 65 84 326, e-mail: rzecznik@torun.lasy.gov.pl

I. PION DYREKTORA, D

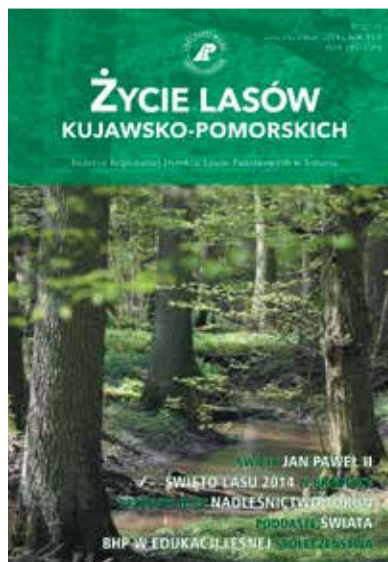
1. Wydział Organizacji i Kadr (DO)
Naczelnik **Agnieszka Mularzuk** tel. 56 65 84 343
2. Wydział Kontroli i Audytu Wewnętrznego (DK)
Naczelnik **Lech Nieśtuchowski** tel. 56 65 84 303
3. Zespół ds. Promocji i Mediów (DR)
Gł. Specjalista **Tadeusz Chrzanowski** tel. 56 65 84 354
4. Zespół ds. Obronności i Ochrony Mienia (DS)
Gł. Specjalista **Jacek Cichocki** tel. 56 65 84 352
5. Zespół ds. Łowiectwa (DŁ)
Gł. Specjalista **Piotr Beszterda** tel. 56 65 84 309
6. Stanowisko ds. Bezpieczeństwa Pracy i Doradztwa Zawodowego (DB)
Gł. Specjalista **Małgorzata Beszterda** tel. 56 65 84 374

II. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. GOSPODARKI LEŚNEJ, Z

1. Wydział Gospodarowania Ekosystemami (ZG)
Naczelnik **Jan Pakalski** tel. 56 65 84 341
2. Wydział Ochrony Ekosystemów (ZO)
Naczelnik **Kazimierz Stańczak** tel. 56 65 84 340
3. Wydział Zarządzania Zasobami Leśnymi (ZS)
Naczelnik **Jan Frankowski** tel. 56 65 84 356
4. Wydział Rozwoju i Innowacji (ZR)
Naczelnik **Marek Wyżlic** tel. 56 65 84 334

III. PION ZASTĘPCY DYREKTORA DS. EKONOMICZNYCH, E

1. Wydział Księgowości (EK)
Główny księgowy **Danuta Kołtun** tel. 56 65 84 321
2. Zespół Analiz i Planowania (EP)
Gł. Specjalista **Hanna Kowalska** tel. 56 65 84 327
3. Wydział Gospodarki Drewnem (ED)
Naczelnik **Dariusz Meyer** tel. 56 65 84 336
4. Wydział Administracji (EA)
Naczelnik **Tomasz Czarnecki** tel. 56 65 84 360
5. Zespół Informatyki (EI)
Kierownik **Mirosław Derwojed** tel. 56 65 84 355



Zdjęcie na I stronie
okładki:
Rezerwat Las Piwnicki
Fot. Tadeusz Chrzanowski

KWARTALNIK

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich.
Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu”

REDAKCJA:

Redaktor prowadzący: Tadeusz Chrzanowski

tel. 56 65 84 354

e-mail: tadeusz.chrzanowski@torun.lasy.gov.pl

Fotografia: Mateusz Stopiński

Kadry: Agnieszka Mularzuk

Urządzanie lasu: Jan Frankowski

Hodowla lasu: Jan Pakalski

Ochrona lasu: Kazimierz Stańczak

Ochrona przyrody: Michał Piotrowski

Rynek drzewny: Jerzy Bargiel

WYDAWCA I SIEDZIBA REDAKCJI:

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu

ul. Mickiewicza 9, 87-100 Toruń

PROJEKT GRAFICZNY I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU:

EXPANSJA Advertising Spółka z o.o.

ul. Kordeckiego 47, 60-144 Poznań

tel. 61 841 17 52-53, fax 61 866 64 83

www.expansja.pl

Oddano do druku: 4 czerwca 2014

„Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich. Biuletyn Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu” jest zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Toruniu, I Wydział Cywilny Sekcja Rejestrowa, pod numerem 379.

Sadzimy las. Fot. Marcin Leszczyński



SPIS TREŚCI

WYDARZENIA

- 4 Święty Jan Paweł II
- 8 Święto Lasu w Brodnicy
- 9 Odznaczeni, wyróżnieni
- 12 O lasach na Forum
- 13 Rozmowy z przedsiębiorcami leśnymi

OCHRONA PRZYRODY

- 14 Nowy obszar Natura 2000
- 15 Szansa dla zwierzyny drobnej

NASZE NADLEŚNICTWA

- 16 Nadleśnictwo Toruń
- 18 Program małej retencji
- 18 Korytarzowa metoda uprawy dębu
- 21 Szkółkarstwo, moja pasja
- 22 Uczymy o lesie
- 23 Brzoza i leniec
- 24 Leśne muzykowanie
- 24 Odbiór, rozegranie i atak
- 26 Motocykl, przyjemność po pracy
- 27 Najwięcej frajdy daje przyspieszenie

DOOKOŁA ŚWIATA

- 28 Wyprawa na poddasze świata

KARTY Z NASZEJ HISTORII

- 35 Moje leśniczowanie
- 38 „Las Polski” rocznik 1956

STR. 4

ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II

NASZE WYDAWNICTWA

- 40 Dwunastu z Listy Katyńskiej

TECHNIKUM LEŚNE W TUCHOLI

- 42 Wizyta gości z Francji
- 42 Obrady Polskiego Towarzystwa Leśnego
- 43 Młodzi leśnicy rywalizowali w Warcinie
- 44 Nie tylko Karkonosze
- 45 Zapraszamy do „Leśnika”

EDUKACJA ZAWODOWA

- 46 BHP w edukacji leśnej społeczeństwa
- 48 Nowoczesny zbiór szyszek

SPORT

- 49 Mistrzostwa leśników w piłce siatkowej

LASY DLA LUDZI

- 50 Rowerem do Osieka
- 51 Piknik NATURA 2000 na Barbarce

KONKURS

- 51 Konkurs fotograficzny dla leśników rozstrzygnięty

GALERIA BIULETYNU

- 52 Zwycięskie fotografie w konkursie dla leśników



STR. 16

NADLEŚNICTWO TORUŃ



Jan Paweł II, 1999 rok

ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II

■ WYBÓR TEKSTÓW Z NAUCZANIA JANA PAWŁA II: Tadeusz Chrzanowski | ZDJĘCIA: Servizio Vaticano

27 kwietnia 2014 roku podczas liturgii na Placu Świętego Piotra w Rzymie, Papież Franciszek ogłosił świętymi Kościoła katolickiego dwóch swoich poprzedników, papieży: Włocha Jana XXIII i Polaka Jana Pawła II. To wielkie i ważne wydarzenie w historii Kościoła, ale też państwa i Narodu Polskiego.

Jako refleksję nad tym wydarzeniem, przytoczyliśmy poniżej fragmenty wypowiedzi Jana Pawła II z bogatej spuścizny jego nauczania. Jest to przedruk z albumu „Dęby Jana Pawła II...”, wydanego przez Regionalną Dyрекcję LP w Toruniu w 2011 r. W albumie zamieszczone były również piękne fotografie udostępnione przez Servizio Vaticano. Kilka z nich przypominamy. (TaCh)

O POTRZEBACH DZISIEJSZEGO ŚWIATA

Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki; którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza. Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego (...)! Niech i w tych dziedzinach nie zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego.

DO MŁODZIEŻY

Młodość poszukuje wzorów i przykładów. Z pomocą przychodzi wam sam Jezus Chrystus, który poświęcił całe swoje życie dla dobra innych. Ku Niemu kierujcie wzrok. Niech będzie obecny w waszych myślach, podczas waszych zabaw i w waszych rozmowach. Z Nim winniście żyć w szczególnej przyjaźni.

Pamiętam, że kiedy byłem młody, tak jak Wy, i czytałem Ewangelię, to dla mnie najsilniejszym argumentem za prawdziwością tego, co czytam, było to, że tam nie ma żadnej taniej obietnicy.

Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali.

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakaś słuszną sprawę, o którą nie może nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdezertować”.

Każde życie określa się i wartościuje przez wewnętrzny kształt miłości. Powiedz mi, jaka jest twoja miłość – a powiem ci, kim jesteś.

Nie lękajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom. Odwaga wiary wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść ułudom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wielką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia, własnego i cudzego!

O PRZYSZŁOŚCI NARODU

Jeżeli społeczeństwo myśli o swojej przyszłości, to musi myśleć o warunkach życia dla swojej młodzieży.

Wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości Ojczyzny ma wielkie znaczenie dla przyszłości narodu. Nie można bowiem służyć dobrze narodowi, nie znając jego dziejów, bogatej tradycji i kultury. Polska potrzebuje ludzi otwartych na świat, ale kochających swój rodzinny kraj.

O OJCZYZNIE

(...) nigdy nie można zrezygnować z olbrzymiego wysiłku, którego celem jest budowanie sprawiedliwej jedności wśród synów i córek jednej Ojczyzny. Musi zaś temu towarzyszyć miłość tejże Ojczyzny: umiłowanie jej kultury i historii, umiłowanie specyficznych wartości, które stanowią o miejscu tej Ojczyzny w wielkiej rodzinie narodów, umiłowanie wreszcie rodaków – ludzi mówiących tym samym językiem i odpowiedzialnych za tę samą wspólną sprawę, której na imię „Ojczyzna”.

(...) Polska jest dobrem wspólnym całego narodu i na to dobro muszą być otwarci wszyscy jej synowie i córki; bo takie dobro domaga się stałego i rzetelnego wysiłku całego społeczeństwa.

(...) Polacy to naród o ogromnym potencjale talentów ducha, intelektu, woli. Naród, który stać na wiele i który w rodzinie krajów europejskich może odegrać doniosłą rolę. I tego właśnie z całego serca życząc całej Ojczyźnie.

O RODZINIE

Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna.

(...) rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Życie całych społeczeństw, narodów, państw, Kościoła zależy od tego, czy rodzina jest pośród nich prawdziwym środowiskiem życia i środowiskiem miłości.

(...) rodzina musi być na tyle silna Bogiem – czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą – że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń.

Małżeństwo – to wspólnota życia. To dom. To praca. To troska o dzieci. To także wspólna radość i rozrywka.

Jeśli chcecie – wy, rodzice – obronić wasze dzieci przed demoralizacją, przed duchową pustką, jakie proponuje świat przez różne środowiska, a nawet szkolne programy, otoczcie te dzieci ciepłem waszej rodzicielskiej miłości i dajcie im przykład chrześcijańskiego życia.

Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Życzę, ażebyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna.

O GŁOSIE SUMIENIA

Wiele rzeczy można odebrać nam, chrześcijanom. Ale nie pozwolimy odebrać sobie krzyża jako zna-



ku zbawienia. Nie dopuścimy, aby został usunięty z życia publicznego! Pójdziemy za głosem sumienia, które mówi nam: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”

O EUROPIE

Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha.

Nową jedność Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów.

Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie. A obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej chrześcijańskiej samoświadomości.

(...) Europa, która wśród swoich współczesnych, stale trwających podziałów ustrojowych, ideologicznych, ekonomiczno-politycznych, nie może przestać szukać swojej podstawowej jedności, musi zwrócić się do chrześcijaństwa.

O WIERZE

Wiara nie może być przeżywana tylko we wnętrzu ludzkiego ducha. Ona musi znajdować swój wyraz zewnętrzny w życiu społecznym. „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego”. To jest wielkie zadanie, jakie staje przed nami, ludźmi wiary.

Chrystus nie obiecuje łatwego życia tym, którzy Go naśladową. Zapowiada raczej, że idąc za Ewangelią, będą musieli stać się znakiem sprzeciwu. Jeżeli

Jan Paweł II,
1986 rok



Jan Paweł II,
1984 rok

On sam cierpiał prześladowanie, to stanie się ono udziałem również Jego uczniów: „Miejcie się na baczności przed ludźmi!”

(...) gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo codziennego życia. O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku: w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, w szkołach, biurach. W miejscach, gdzie człowiek się trudi i gdzie odpoczywa.

Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei.

O KRZYŻU

Krzyż Chrystusowy to znak naszego zbawienia – znak naszej wiary i znak naszej nadziei.

(...) papież – wasz rodak, nie przestaje was prosić, abyście to dziedzictwo Chrystusowego krzyża na nowo z wiarą i miłością przyjęli. (...) Abyście podjęli odpowiedzialność za obecność krzyża w życiu każdego i każdej z was, w życiu waszych rodzin i w życiu tej wielkiej wspólnoty, jaką jest Polska.

(...) nie wstydźcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym.

Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie. Niech krzyż, który swoimi ramionami łączy niebo z ziemią i ludzi między sobą, rozrasta się na naszej ziemi w wielkie drzewo przynoszące owoce zbawienia.

O DUCHU ŚWIĘTYM

I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!

Świętość nie jest kwestią wieku. Świętość to życie w Duchu Świętym.

Podnieście głowy i zobaczcie cel waszej drogi. Jeśli idziecie z Chrystusem, jeśli przewodzi wam Duch Święty, to nie może być innego, jak dom Ojca, który jest w niebie. Tego celu nie można stracić z oczu.

Podnieście głowy. Nie lękajcie się patrzeć w wieczność!

O MODLITWIE

(...) chcę wam powiedzieć wszystkim, a zwłaszcza młodemu (...) nie ustawajcie w modlitwie. Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (...). Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek”. I nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspokajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem.

Potrzebne są nam szczególne momenty przeznaczone wyłącznie na modlitwę. Modlitwa jest niezbędna w życiu osobistym i w apostołacie.

W zdominowanym przez technikę świecie, któremu grozi zapomnienie o sacrum, w społeczeństwie zadufanym w swoją samowystarczalność świadectwo modlącego się człowieka jest jak promień światła pośród mroków.

W pierwszej chwili może ono jedynie zaciekać, potem skłonić myślącą osobę do zastanowienia się nad sensem modlitwy, a w końcu wzbudzić rosnące

pragnienie, by zaznać tego doświadczenia. Dlatego modlitwa nie jest nigdy wydarzeniem odizolowanym, lecz wciąga najpierw otoczenie, a potem cały świat.

O WOLNOŚCI I ZNIEWOLENIU

Wolność jest dana człowiekowi od Boga jako miara jego godności. Jednakże jest mu ona równocześnie zadana. (...) Wolności bowiem może człowiek używać dobrze lub źle.

(...) nie pozwólcie się zniewolić różnym odmianom materializmu, który pomniejsza pole widzenia wartości – i człowieka samego też pomniejsza.

O UCZCIWOŚCI

Przywracamy blask naszemu pięknemu słowu uczciwość: uczciwość, która jest wyrazem ładu serca, uczciwość w słowie i czynie, uczciwość w rodzinie i stosunkach sąsiedzkich, w zakładzie pracy i w ministerstwie, w rzemiośle i handlu, uczciwość, po prostu uczciwość w całym życiu.

O ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA

(...) każdy człowiek poczęty na łonie matki ma prawo do życia! Jeszcze raz powtarzam to, co wielokrotnie już mówiłem: życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg jest absolutnym Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo.

Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: „Wolno zabijać”, nawet: „Trzeba zabijać”, tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu?

(...) żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny.

O NATURZE

„Czynić sobie ziemię poddaną” – znaczy też respektować jej prawa, prawa natury. W tej dziedzinie: w trudzie umiejętnego opanowania sił przyrody i mądrego gospodarowania jej zasobami, nauka (...) ma wielkie zadanie do spełnienia.

Dar panowania na przyrodą winniśmy wykorzystywać w poczuciu odpowiedzialności, świadomości, że jest to wspólne dobro ludzkości.

Woda, powietrze, ziemia, las, zwierzęta, rośliny zostały stworzone przez Boga i zasługują na szacunek ze strony człowieka.

O CIERPIĄCYCH

(...) wy, słabi, fizycznie słabi, poddani cierpieniom, jesteście równocześnie – w każdym razie możecie być – źródłem mocy dla innych, dla zdrowych, czasem dla tych, którzy swoje zdrowie źle wykorzystują, którzy obrażają Boga, posługując się swoim zdrowiem i swoimi siłami. Wy, chorzy, cierpiący, jesteście dla nich nie tylko wyrzutem, ale także i nawróceniem. Nawrócenie grzeszników idzie poprzez wasze cierpienie.

O CIERPIENIU

Cierpienie więc człowieka, cierpienie ludzi, którego nie da się uniknąć, przyjęte w duchu wiary, jest źródłem mocy dla cierpiącego i dla innych, i jest źródłem mocy dla Kościoła, dla jego zbawczego posłannictwa.

O CZŁOWIEKU SUMENIA

Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się na zło, w myśl słów św. Pawła: „nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”

Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać.

Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: „Jeden drugiego brzemiona noście”.

O POKUSIE ŻYCIA BEZ BOGA

Jezus powiedział: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania”. To Jezusowe wezwanie jest szczególnie aktualne w dzisiejszej rzeczywistości, w której wielu ludzi żyje tak, jakby Boga nie było. Pokusa urzędnika świata i swego życia bez Boga albo wbrew Bogu, bez Jego przykazań i bez Ewangelii, istnieje i zagraża również nam. A życie ludzkie i świat zbudowany bez Boga, w końcu obróci się przeciw człowiekowi. ■

Jan Paweł II,
1996 rok





Poczty sztandarowe w drodze do ołtarza

ŚWIĘTO LASU W BRODNICY

■ TEKST I ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski

Tegoroczne obchody Święta Lasu regionu kujawsko-pomorskiego odbyły się w Brodnicy, 29 kwietnia. **W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele 27 nadleśnictw i biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu oraz zaproszeni przez nich goście.** – *Jestem optymistą, gdy myślę o przyszłości Lasów Państwowych* – powiedział dyrektor Janusz Kaczmarek do uczestników uroczystości – *Utwierdza mnie w tym przekonaniu przede wszystkim wysoki profesjonalizm i poświęcenie w pracy polskich leśników, w tym leśników zarządzających lasami na Kujawach i Pomorzu.*

Po Mszy św. odbył się spektakl poświęcony Janowi Pawłowi II

Leśników i gości przybywających do Brodnicy na regionalne obchody Ogólnopolskiego Święta Lasu 2014 pod Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego powitał krótki koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Lasów Państwowych z Tucholi przed kościołem pw. Matki Bożej Fatimskiej. O godzinie dziesiątej poczty sztandarowe Lasów Państwowych i Polskiego Związku Łowieckiego przy dźwiękach hejnałów zajęły miejsce w świątyni obok ołtarza głównego. Rozpoczęła się Msza św. w intencji leśników, której przewodniczył miejscowy proboszcz, kapelan leśników diecezji toruńskiej ks. Gabriel Aronowski w asyście kapela-

nów diecezji pelplińskiej ks. Andrzeja Kossa i bydgoskiej ks. Mieczysława Bielińskiego.

Ksiądz Aronowski w homilii przestrzegł leśników przed pokusą wchodzenia na drogę propagandy i uleganiu ideologiom, które we współczesnym świecie święcą sukcesy. Zachęcił do dawania dobrego przykładu i świadectwa, do którego zobowiązuje mundur leśnika polskiego. Zachęcił do naśladowania wzorów życia świętych, patronów leśników. – *Życzę wam radości płynącej z wykonywania służby polskim lasom* – powiedział na zakończenie kapelan – *i przekonania, że to co robicie dobrze służy Bogu, ludziom i ojczyźnie.*

Po zakończeniu Eucharystii, odbył się występ grupy dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Brodnicy poświęcony pamięci papieża Jana Pawła II i jego kanonizacji, którą świat przeżywał dwa dni wcześniej, w niedzielę 27 kwietnia 2014 roku. Pięknie przygotowane i wykonane wystąpienie, bogate w treści oraz wysokie walory muzyczne i wokalne, utalentowanych młodych artystów, przypominało biografię wielkiego Polaka i świętego Jana Pawła II, nagradzane było gromkimi oklaskami.



Po zakończeniu programu w kościele, uczestnicy uroczystości pojechali do Brodnickiego Domu Kultury, gdzie odbyła się część oficjalna tegorocznego Święta Lasu. Janusz Kaczmarek – dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu przedstawił bogato ilustrowaną prezentację podsumowującą działalność gospodarczo-ochronną jednostek Lasów Państwowych w regionie kujawsko-pomorskim w 2013 roku. Pod wieloma względami, w tym zwłaszcza w zakresie rozmiaru zrealizowanych inwestycji, był to rok rekordowy w powojennej historii leśnictwa. Jest to m.in. efekt profesjonalizmu, wysokiego zaangażowania i po prostu dobrej pracy leśników, za co dyrektor z satysfakcją podziękował obecnym na sali delegacjom nadleśnictw. Prosił też nadleśniczych o przekazanie wszystkim pracownikom macierzystych jednostek wyrazów uznania za dobrą pracę w minionym roku.

W 2014 roku, ze względu na obciążenie jednostek Lasów Państwowych na rzecz budżetu państwa, szeregu działań inwestycyjnych zostało ograniczonych. Niemniej jednak, na zakończenie swojego wystąpienia dyrektor Kaczmarek stwierdził: *Jestem optymistą, gdy myślę o przyszłości Lasów Państwowych. Utwierdza mnie w tym przekonaniu przede wszystkim wysoki profesjonalizm i poświęcenie w pracy polskich leśników, w tym leśników zarządzających lasami na Kujawach i Pomorzu.*

Leśnicy, wyróżniający się w ostatnim czasie w pracy oraz różnorodnej działalności i aktywności społecznej przynoszącej chwałę Lasom Państwowym, zostali uhonorowani medalami, odznakami, wyróżnieniami i nagrodami. Były to Medale Złote i Srebrne za Długoletnią Służbę, Kordelas Leśnika Polskiego, odznaki „Za Zasługi dla Lasów Kujawsko-Pomorskich”. Były również wręczone nagrody laureatom konkursów: fotograficznego oraz na najbardziej osadę leśną, ogłaszane przez dyrektora RDLP w Toruniu. Ponadto, nagrody dyrektora otrzymali dwaj policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Nakle za wykrycie i zatrzymanie sprawców podpalenia lasu.

W uroczystościach regionalnych obchodów Święta Lasu 2014 w Brodnicy uczestniczyli znamienici goście: wicemarszałek Senatu RP Jan Wyrowiński, poseł na Sejm RP Zbigniew Sosnowski, wicewojewoda kujawsko-pomorski Zbigniew Ostrowski, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego Dariusz Kurzawa, starosta brodnicki Piotr Boiński, burmistrz Brodnicy Jarosław Radacz, członkowie Rady Naukowo-Społecznej Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Bory Tucholskie” i inni przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej. Ponadto, obecni byli przedstawiciele Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej, Policji, Wojska Polskiego, związków zawodowych, instytucji ochrony środowiska, Polskiego Związku Łowieckiego, placówek oświatowych, przemysłu drzewnego, Zakładów Usług Leśnych i innych przedsiębiorstw. W swoich wypowiedziach, adresach i listach gratulacyjnych, goście z uznaniem wyrażali się na temat kondycji lasów państwowych, pracy leśników i owocnej współpracy. ■



Nagrodę za wyniki pracy zawodowej odbiera nadleśniczy Henryk Kapusta (pierwszy z prawej)

ODZNACZENI, WYRÓŻNIENI

podczas regionalnych obchodów Święta Lasu 2014 w Brodnicy

MEDALE ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 20 czerwca 2013 r. o nadaniu odznaczeń na podstawie art. 138 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r. oraz ustawy z 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach, na wniosek Wojewody Kujawsko-Pomorskiego, za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej ME-DALEM ZŁOTYM ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ odznaczeni zostali: Zdzisław Busse – zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Różanna, Hanka Czerwińska-Fischer – leśniczy szkółkarz w Nadleśnictwie Brodnica, Andrzej Feliks Kaczmarek – nadleśniczy Nadleśnictwa Miradz, Danuta Kołtun – główna księgowa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Genowefa Maria Kosińska – sekretarz Nadleśnictwa Miradz, Bernadeta Helena Lisewska – główna księgowa Nadleśnictwa Solec Kujawski, Katarzyna Elżbieta Piątkowska – podleśniczy w Nadleśnictwie Tuchola, Witold Marian Pajkert – zastępca dyrektora ds. zagospodarowania lasu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Piotr Zygfryd Poznański – leśniczy w Nadleśnictwie Dobrzejewice, Tadeusz Władysław Stankiewicz – leśniczy w Nadleśnictwie Gołębki, Krystyna Anna Starzecka – sekretarz Nad-

- TEKST: Wydział Organizacji i Kadr
- ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski



Grupa leśników
uhonorowana
Medalem za
Długoletnią Służbę

leśnictwa Runowo, Kazimierz Stępski – zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Gniewkowo, Tadeusz Susek – leśniczy w Nadleśnictwie Jamy, Wojciech Jan Wierzelewski – specjalista ds. infrastruktury w Wydziale Administracji w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, Elżbieta Wiśniewska – główna księgowa Nadleśnictwa Golub-Dobrzyń oraz Irosław Marek Witucki – leśniczy w Nadleśnictwie Szubin

Medal za Długoletnią Służbę jest polskim odznaczeniem cywilnym ustanowionym 8 stycznia 1938 roku, przywróconym do systemu odznaczeń państwowych w Polsce w 2007 roku. Złoty medal za długoletnią służbę, z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej otrzymali również nadleśniczy Nadleśnictwa Ryteł Antoni Tojza i dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek 6 maja br. podczas centralnych obchodów Święta Lasu w Lublinie.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Wojewody Kujawsko-Pomorskiego za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej **MEDALEM SREBRNYM ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ** odznaczeni zostali: Jerzy Borkowski – zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Ryteł, Ireneusz Bożydar Cichocki – sekretarz Nadleśnictwa Włocławek, Jan Karpus – starszy strażnik leśny w Nadleśnictwie Trzebciny, Tadeusz Edward Kobierowski – starszy strażnik leśny komendant Posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Żółędowo i Waldemar Wencel – zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Woziwoda.

KORDELAS LEŚNIKA POLSKIEGO

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu w uznaniu zasług dla leśnictwa i wkładu na rzecz rozwoju gospodarki leśnej w regionie kujawsko-pomorskim nadał **KORDELAS LEŚNIKA POLSKIEGO**, jako wyraz najwyższego, honorowego wyróżnienia. Kordelas otrzymują następujący pracownicy nadleśnictw: Zdzisław Busse – zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Różanna, Gwidon Grubczak – leśniczy w Nadleśnictwie Czersk, Halina Jesionowska – starszy specjalista ds. zarządzania lasu i stanu posiadania w Nadleśnictwie Toruń,

Krystyna Katolik – główny księgowy w Nadleśnictwie Cierpiszewo, Andrzej Lewandowski – leśniczy w Nadleśnictwie Szubin, Jan Piątkowski – leśniczy w Nadleśnictwie Tuchola, Roman Pocierznicki – leśniczy w Nadleśnictwie Brodnica, Jan Marek Zamojski – specjalista Służby Leśnej ds. administrowania systemem SILP i użytkowania lasu w Nadleśnictwie Runowo.

Kordelas leśnika polskiego jest honorową i paradną bronią Służby Leśnej, ustanowioną już w 1930 roku. W tamtych czasach stanowił element galowego umundurowania leśników. W obecnej formie funkcjonuje od 1996 roku i nie przewiduje się go do noszenia przy mundurze. Stanowi on więc rodzaj szczególnej odznaki honorowej, prezentowanej wyłącznie kameralnie. Każdy egzemplarz kordelasa nosi kolejny numer, uwidoczny również na akcie i legitymacji nadania tego odznaczenia.

Doceniając zasługi dla leśnictwa i zaangażowanie w opiekę duchową i wsparcie w ważnych dla leśników chwilach, nie tylko z naszej dyrekcji, dyrektor RDLP w Toruniu nadał Kordelas Leśnika Polskiego księdzu prałatowi Gabrielowi Aronowskiemu, proboszczowi parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Brodnicy, kapelanowi leśników diecezji toruńskiej.

ODZNAKA ZA ZASŁUGI DLA LASÓW KUJAWSKO-POMORSKICH

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, w uznaniu szczególnych zasług na rzecz leśnictwa w regionie kujawsko-pomorskim, przyznał **ODZNAKĘ „ZA ZASŁUGI DLA LASÓW KUJAWSKO-POMORSKICH”** następującym pracownikom nadleśnictw: Adam Gotowalski – starszy strażnik leśny komendant Posterunku Straży Leśnej w Nadleśnictwie Gniewkowo, Edmund Gruzlewski – leśniczy w Nadleśnictwie Brodnica, Klemens Kiepiński – leśniczy w Nadleśnictwie Woziwoda, Stefan Konczal – zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Tuchola, Jadwiga Kwiatkowska – starsza księgowa w Nadleśnictwie Dobrzejewice, Zbigniew Mikołajczak – leśniczy w Nadleśnictwie Szubin, Konrad Paliwoda – leśniczy w Nadleśnictwie Trzebciny, Ewa Piotrowska – starsza księgowa w Nadleśnictwie

Toruń, Leszek Popiołkiewicz – leśniczy w Nadleśnictwie Miradz, Maria Szajda – główny księgowy w Nadleśnictwie Różanna, Piotr Szydłowski – leśniczy w Nadleśnictwie Skrwilno, Jadwiga Tokarczyk – kasjer w Nadleśnictwie Osie, Zbigniew Wilkowski – podleśniczy w Nadleśnictwie Tuchola i Mariola Wybrańska – sekretarz Nadleśnictwa Solec Kujawski.

Odnazka jest zaszczytnym wyróżnieniem i nadawana jest w uznaniu za szczególne zasługi na rzecz leśnictwa w regionie kujawsko-pomorskim. Ustanowił ją dyrektor RDLP w Toruniu w 2005 r. Odnazka przedstawia sylwetki dwóch niedźwiedzi, nawiązując do kamiennych rzeźb autorstwa rzeźbiarza Ignacego Zelka, strzegących od 1930 roku wejścia do gmachu biura RDLP w Toruniu przy ulicy Mickiewicza.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu postanowił nagrodzić za osobiste zaangażowanie i trud włożony w pracę dwóch funkcjonariuszy policji z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Nakle nad Notecią: aspiranta Czesława Witkowskiego i starszego sierżanta Damiana Borowskiego. Ich praca przyczyniła się do wykrycia sprawców seryjnych podpałek kompleksów leśnych, na terenie Nadleśnictwa Szubin dokonywanych w okresie od 2011 do 2014 r.

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu przyznał nagrody pieniężne wyróżniającym się pracownikom nadleśnictw. Otrzymali je: Karol Malina – leśniczy ds. łowieckich w Nadleśnictwie Zamrzenica za wyjątkowe zaangażowanie i duży wkład pracy włożony w funkcjonowanie prowadzonego obwodu łowieckiego nr 29 Ośrodka Hodowli Zwierzyny Nadleśnictwa Zamrzenica; Dorota Piechowska – zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Osie za osobiste zaangażowanie w przygotowanie i realizację zadań inwestycyjnych ze szczególnym wskazaniem na infrastrukturę dróg leśnych w 2013 roku; Roman Sondowski – sekretarz Nadleśnictwa Trzebciny – za osobiste zaangażowanie w przygotowanie i realizację zadań inwestycyjnych ze szczególnym wskazaniem na infrastrukturę drogową na obszarze kłęski, jaka dotknęła Nadleśnictwo Trzebciny; Wojciech Thomas – leśniczy w Nadleśnictwie Dąbrowa za osobiste zaangażowanie i duży wkład pracy włożony w prowadzenie gospodarki łowieckiej oraz funkcjonowanie zarodowej hodowli danieli w OHZ Dąbrowa.

Nagrodę pieniężną wraz z listem gratulacyjnym otrzymał także Henryk Kapusta – nadleśniczy Nadleśnictwa Brodnica, bezpośredni gospodarz tegorocznych regionalnych obchodów Święta Lasu za duże zaangażowanie w pracy i skuteczną przebudowę drzewostanów w Nadleśnictwie Brodnica, zgodną z proekologicznym kierunkiem hodowli lasu.

W 2013 r. dyrektor RDLP w Toruniu ogłosił KONKURS FOTOGRAFICZNY DLA LEŚNIKÓW. Nagrodę główną za zestaw prac w kategorii „Sadzimy las, pielęgnujemy las” oraz wyróżnienie w kategorii „Sceny łowieckie” otrzymał Paweł Kaczorowski z Nadleśnictwa Miradz. Również Grand Prix w kategorii „Sceny łowieckie” oraz wyróżnienie w kategorii „Sa-



Grupa leśników odbiera odznakę „Za Zasługi dla Lasów Kujawsko-Pomorskich”



dzimy las, pielęgnujemy las” otrzymał Łukasz Gwiździel z Nadleśnictwa Lutówko. Z kolei wyróżnienia w dwóch kategoriach: „Sceny łowieckie” i „Leśny Kompleks Promocyjny” otrzymali: Paweł Dobies z Nadleśnictwa Szubin i Tomasz Stasiak z Nadleśnictwa Runowo.

Tadeusz Walczak z Nadleśnictwa Żołędowo otrzymał nagrodę za sukcesy osiągane w turniejach szachowych, w tym na Szachowych Mistrzostwach Polski Leśników, gdzie reprezentował Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Toruniu.

Dyrektor RDLP w Toruniu ogłosił w 2013 roku KONKURS NA NAJŁADNIEJSZĄ OSADĘ LEŚNĄ. Komisja konkursowa wyłoniła następujących laureatów: 1. miejsce zajęła osada Leśnictwa Bocianowo z Nadleśnictwa Żołędowo – jej użytkownikami są Małgorzata i Damian Nalaskowscy; 2. miejsce – osada Leśnictwa Brzozowo z Nadleśnictwa Zamrzenica – użytkownikami są Maria i Andrzej Kumkowscy; 3. miejsce – osada Leśnictwa Osie z Nadleśnictwa Osie – użytkownikami osady są Joanna i Wojciech Deinowscy.

Na wyróżnienie w tym konkursie zasłużyły następujące osady: Leśnictwa Pęcno z Nadleśnictwa Czersk – użytkownikami są Mirosława i Jan Mania; Leśnictwa Zielona z Nadleśnictwa Cierpiszewo – użytkownikami są Izabela i Wojciech Słomińscy oraz Leśnictwa Lipiny z Nadleśnictwa Włocławek – użytkownikami są Anna i Grzegorz Płazewscy. ■

Dyrektor Janusz Kaczmarek (z lewej) nadał Kordelas Leśnika Polskiego ks. kapelanowi Gabrielowi Aronowskiemu



Obrady Forum Gospodarczego w Dworze Artusa w Toruniu

O LASACH NA FORUM

■ TEKST I ZDJĘCIA: Mateusz Stopiński

Dobra gospodarka leśna i współpraca Lasów Państwowych z samorządami była jednym z tematów poruszanych na XXI Forum Gospodarczym w Toruniu.

Dyrektor Janusz Kaczmarek (z prawej) wygłosił referat o leśnictwie regionu kujawsko-pomorskiego

Forum Gospodarcze w Toruniu jest jednym z największych tego typu zgromadzeń w Polsce, na którym – w szczegółowych panelach tematycznych – dyskutuje się o polskiej gospodarce. Ostatnia edycja przebiegała pod hasłem „Integracja i Współpraca”, ze szczególnym uwzględnieniem mikro-, małej i średniej przedsiębiorczości.

Uroczyste otwarcie Forum miało miejsce w Dworze Artusa w Toruniu 3 marca 2014 r. Sesję inauguracyjną otworzyli m.in.: wojewoda kujawsko-pomorski Ewa Mes, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego Edward Hartwich i Michał Zaleski, prezydent miasta Torunia. W pierwszym dniu Forum

gościem specjalnym był wiceminister środowiska Janusz Zaleski.

W drugim dniu Forum, 4 marca 2014 r., dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Janusz Kaczmarek przedstawił prezentację pt. „Dobra gospodarka leśna i współpraca z samorządami”. Debata: Sztuka Natury oraz Kujawsko-Pomorska Sieć Dziedzictwa Przyrodniczo-Kulturowego skupiła grono osób i przedstawicieli instytucji związanych z ochroną przyrody. Obecny był m.in. wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego Dariusz Kurza-wa. W swoim wystąpieniu dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek skoncentrował się na dobrych przykładach wzajemnej współpracy jednostek Lasów Państwowych z samorządami, w zakresie wspólnych inwestycji, prowadzenia edukacji, czy uzgodnień ułatwiających realizowanie celów publicznych i poprawiających funkcjonowanie lokalnej społeczności.

Jako, że Forum w zamyśle ma stanowić platformę do dyskusji, pojawiły się pytania z sali. Dyrektor toruńskiej dyrekcji Lasów Państwowych odpowiadał na pytania związane z referendywnością w sprawie przyszłości Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe i dotyczące liczebności jeleniowatych, ich stanów docelowych, ustalanych w wieloletnich planach łowieckich oraz presji ze strony obecnego na terenie RDLP w Toruniu wilka. ■



ROZMOWY Z PRZEDSIĘBIORCAMI LEŚNYMI

■ TEKST I ZDJĘCIE: Mateusz Stopiński

Prezentacja oferty szkoleń dla przedsiębiorców leśnych oraz udzielenie odpowiedzi na pytania i polepszenie wzajemnego przepływu informacji były głównymi założeniami spotkania leśników z przedstawicielami Zakładów Usług Leśnych.



Spotkanie z przedsiębiorcami leśnymi prowadził dyrektor Janusz Kaczmarek

Spotkanie zorganizowane 4 marca 2014 r. w Technikum Leśnym w Tucholi cieszyło się dużym zainteresowaniem – przyjechało około stu przedstawicieli Zakładów Usług Leśnych.

Na początku spotkania przedstawiciel firmy Forest Consulting Center przedstawił ofertę szkoleniową dla sektora usług leśnych, pracowników Lasów Państwowych, prywatnych właścicieli lasów, samorządów lokalnych, drzewiarzy oraz przedsiębiorstw leśnych na obszarach wiejskich. Szkolenia są atrakcyjne dla odbiorców, ponieważ w 80 proc. dofinansowuje je Unia Europejska. Realizowane są w ramach projektu „Aktualne kompetencje szansą dla regionalnego sektora usług leśnych” ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w Programie Kapitał Ludzki. Oferta szkoleń dotyczy kursu drwała, operatora harwestera, porusza tematykę przerobu biomasy oraz pielęgnacji upraw i młodników.

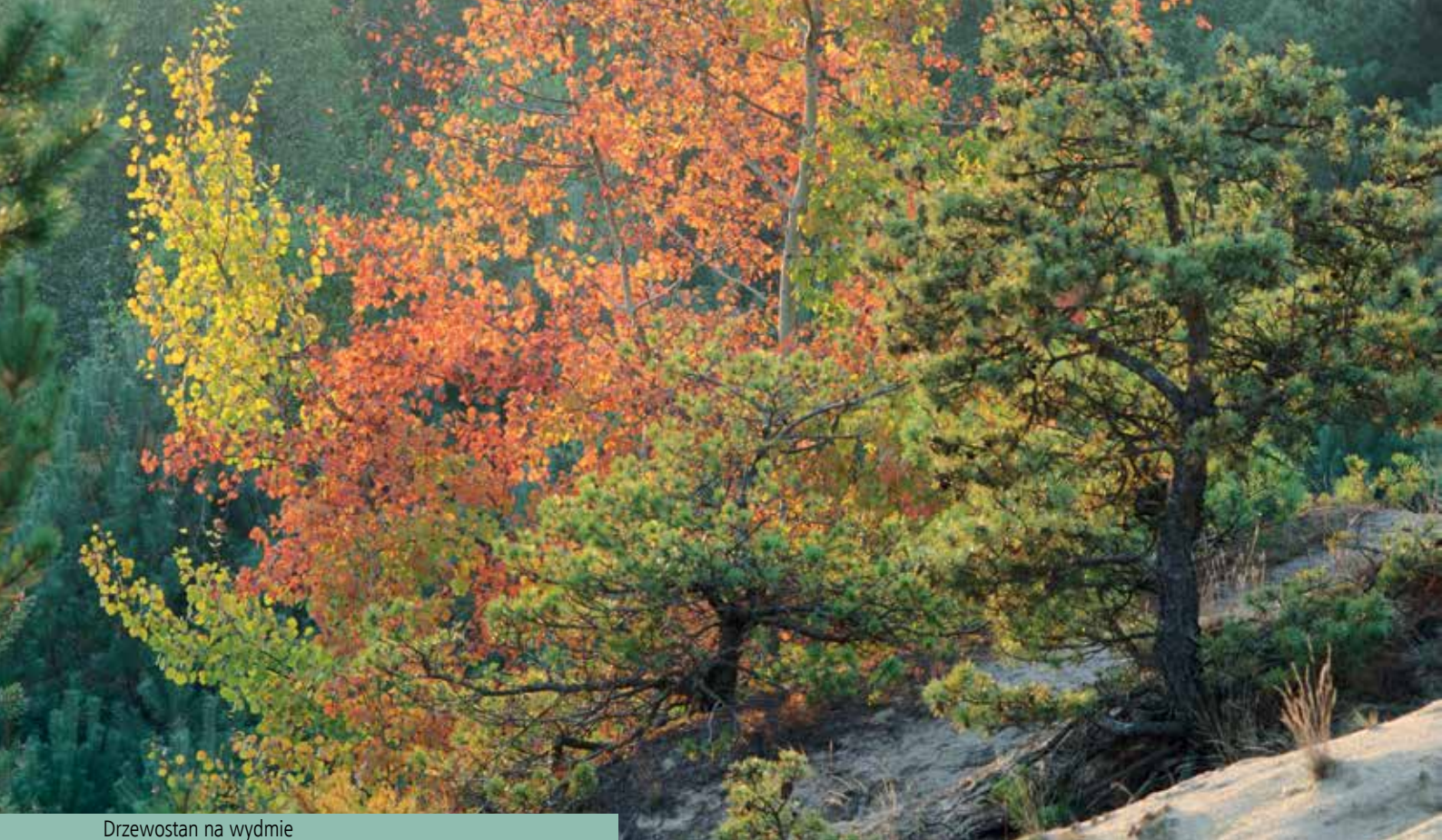
Następnie dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu Janusz Kaczmarek omówił nową formułę pracy Komisji ds. współpracy z firmami usługowymi i ich instytucjonalnymi przedstawicielami. W jej skład wchodzi przedstawiciele nadleśnictw oraz Zakładów Usług Leśnych. Dyrektor podkreślił konieczność dobrej komunikacji pomiędzy przedsiębiorcami leśnymi, a kierownikami jednostek Lasów Państwowych. Dlatego zapowiedział częstsze spotkania, na które za pośrednictwem nadleśnictw będą zapraszane wszystkie Zakłady Usług Leśnych, a nie tylko kilkoro ich reprezentantów, jak to odbywało się do tej pory.

Dyrektor zaprezentował, jak przez ostatnie dziesięć lat zmieniała się liczba i struktura Zakładów Usług Leśnych, a także omówił wielkość zadań z zakresu zagospodarowania lasu. Zgodnie z prognoząmi, większość zadań (w tym ilość przewidzianego do pozyskania drewna w użytkach rębnych i przedrębnych, pielęgnacja gleby, czyszczenia i trzebieże) będzie się zwiększać, co gwarantuje możliwość rozwoju firm. Dyrektor odniósł się do wkładu Lasów Państwowych do budżetu, podkreślając, że oszczędności nie dotkną gospodarki leśnej, która będzie prowadzona zgodnie z planem.

Następnie poruszono kwestię coraz bardziej restrykcyjnych wymagań dotyczących ochrony przyrody przy gospodarowaniu w lasach. Jako przykład, podano uwzględnianie indywidualnych zapisów w Planach Zadań Ochronnych ostoi Natura 2000 i respektowanie granic stref ochrony, miejsc rozrodu i regularnego przebywania rzadkich gatunków zwierząt.

Ostatnią część spotkania zdominowały pytania ze strony przedsiębiorców leśnych, na które odpowiadał dyrektor Janusz Kaczmarek wraz z naczelnikiem Wydziału Rozwoju i Innowacji Markiem Wyżlicem. Pytania dotyczyły w dużej mierze wymogów i procedur stosowanych w przypadku zamówień publicznych, poruszono też temat umów wieloletnich na usługi leśne, czy kontroli bezpieczeństwa i higieny pracy oraz standardów wykonywania prac leśnych.

Dyrektor Kaczmarek wyjaśnił wiele kwestii, obiecując przedyskutowanie pytań przedsiębiorców na naradzie nadleśniczych. ■



Drzewostan na wydmie

NOWY OBSZAR **NATURA 2000**

■ TEKST: Michał Piotrowski, Mateusz Stopiński | ZDJĘCIA: Mateusz Stopiński

Na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu przybyła nowa ostoja sieci Natura 2000. **Jest to położony na terenie Nadleśnictwa Gniewkowo obszar siedliskowy Wydmy Kotliny Toruńskiej.**

28 stycznia 2014 roku Rada Ministrów zaakceptowała uzupełnienie sieci Natura 2000 o nowy obszar siedliskowy: PLH040041 Wydmy Kotliny Toruńskiej. Mają do niego zastosowanie przepisy art. 33 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody.

Obszar Wydmy Kotliny Toruńskiej posiada powierzchnię 5289,9 ha i położony jest na terenie Nadleśnictwa Gniewkowo. Obejmuje on tereny wykorzystywane w celach wojskowych, głównie poligon. Charakteryzuje się wyjątkową wartością przyrodniczą z powodu występowania cennych siedlisk i gatunków wymienionych w Dyrektywie siedliskowej i ptasiej.

W trakcie inwentaryzacji przyrodniczej przeprowadzonej przez Lasy Państwowe w granicach obszaru stwierdzono występowanie m.in. następujących siedlisk: śródlądowych wydm z otwartymi murawami ze szczotlichą i mietlicą (900 ha); ciepłolubnych, śródlądowych muraw napiaskowych (30 ha) i suchych wrzosowisk (1000 ha). Naukowcy stwierdzili tutaj również występowanie wielu rzadkich gatunków owadów i pajęczaków. Wśród 18 gatunków z Czerwonej Księgi (2004) bądź z Czerwonej Listy występują tutaj pająki strojniś nadobny i poskocz krasny. Z owadów można spotkać uznanego w Polsce za wymarłego ponowczyka szarańczakowca.



Wydmy Kotliny Toruńskiej z lotu ptaka

Nowy obszar jest również ważnym ogniwem naturalnego korytarza ekologicznego o znaczeniu międzynarodowym, głównie dla kopytnych i dużych ssaków drapieżnych. Stanowi szlak dyspersji wilka z populacji wschodniej Polski w kierunku zachodnim. O funkcjonowaniu tego połączenia świadczy coraz silniejsza lokalna populacja tego drapieżnika w nadleśnictwach położonych na terenie RDLP w Toruniu. Sam obszar Wydmy Kotliny Toruńskiej jest również miejscem rozrodu tego drapieżnika. ■



Śródpolny zbiornik wodny

SZANSA DLA ZWIERZYN DROBNEJ

Czytelnicy związani z łowiectwem z pewnością zainteresują się wprowadzanymi właśnie zmianami w polityce rolnej Unii Europejskiej, które **mogą zatrzymać regres liczebności populacji zwierzyny drobnej**.

Problem zmniejszania się liczebności zwierzyny drobnej wynika w pierwszym rzędzie z utraty siedlisk będących obszarami schronienia oraz pobierania pokarmu. Na skutek utraty mozaikowości siedlisk i chemizacji, np. ptaki łowne pozbawione są między innymi pokarmu zwierzęcego, niezbędnego młodym w fazie ich wodzenia.

W grudniu 2013 roku Parlament Europejski przyjął nowe rozporządzenie w sprawie Wspólnej Polityki Rolnej. Wprowadza ono nowy komponent płatności bezpośrednich, tzw. zazielenienie. Jest to nowy obowiązek, który od 2015 r. rolnicy będą musieli wypełnić chcąc otrzymywać całość dopłat bezpośrednich. Zazielenienie będzie obejmować trzy nowe praktyki prośrodowiskowe: dywersyfikację, utrzymanie użytków zielonych i utrzymanie obszarów proekologicznych. Do 30 procent płatności bezpośredniej będzie płatnością za zazielenienie, a sankcje za niedopełnienie obowiązku będą w kolejnych latach wzrastały.

Dywersyfikacja

W przypadku gdy grunty orne zajmują 10-30 ha rolnik ma obowiązek utrzymania minimum dwóch rodzajów upraw, z których jedna nie zajmuje więcej niż 75%. W przypadku arealu większego należy utrzymywać trzy rodzaje upraw. A dwie główne nie mogą zajmować łącznie więcej niż 95%.

Utrzymanie użytków zielonych

Spadek udziału użytków zielonych nie będzie mógł być większy niż 5%. Obszar rozliczeniowy ustalony zostanie przez każde państwo członkowskie oddzielnie.

Utrzymanie obszarów ekologicznych

Najistotniejszy wydaje się komponent. Jest to obowiązek utrzymania 5%, a w przyszłości 7% arealu gruntów ornych o charakterze proekologicznym. Aby element krajobrazu był zakwalifikowany

do tego komponentu musi spełniać bardzo szczególne określone wymogi co do np. szerokości między lub powierzchni oczek wodnych. Niemniej, są to te elementy krajobrazu, które są niezbędne dla zachowania stanów zwierzyny drobnej. Z obowiązku tego zwolnione są gospodarstwa poniżej 15 ha.

Grunty zaliczone do tego komponentu zgrupowane są w następujące kategorie: 1) grunty ugorowane – na których nie jest prowadzona produkcja rolna, 2) tarasy, 3) elementy krajobrazu (żywopłoty, pojedyncze drzewa, 4) zadrzewienia grupowe, miedze śródpolne, oczka wodne, rowy, tradycyjne ściany skalne), 5) strefy buforowe, 6) systemy rolno-leśne, 7) obszary objęte zagajnikami o krótkiej rotacji, 8) obszary zalesione w ramach PROW, 9) obszary pod międzyplonami lub pokrywą zieloną, 10) obszary pod uprawami wiążącymi azot.

Akcja „Ożywić Pola”

Zmiana Wspólnej Polityki Rolnej jest szansą na intensyfikację prowadzonej przez Polski Związek Łowiecki akcji „Ożywić pola”. Dotychczas podstawowym problemem był brak powierzchni do prowadzenia tego typu działań. Począwszy od bieżącego roku, zgodnie z porozumieniem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu i Polskim Związkiem Łowieckim w Bydgoszczy, tematyka łowiecka będzie poruszana szerzej w działalności edukacyjnej Nadleśnictwa Ryteł właśnie w oparciu o program „Ożywić pola”. Warto na poziomie kół łowieckich nawiązywać kontakt z kluczowymi właścicielami gospodarstw, aby typowane przez nich elementy krajobrazu były tymi, które najlepiej służą łowiectwu oraz aby zawczasu rolnicy wytypowali miejsca – miedze, gdzie program ożywić pola będzie mógł być prowadzony. Szczególnie cenne wydaje się zaplanowanie nowych elementów liniowych krajobrazu oraz zachowanie istniejących śródpolnych oczek wodnych, które teraz w ekspresowym tempie są przez rolników zasypywane. ■

■ TEKST I ZDJĘCIE:
Piotr Chybowski

■ ŹRÓDŁO:
www.farmer.pl



Nadleśnictwo Toruń obejmuje lasy w centralnej części województwa kujawsko-pomorskiego, pomiędzy miastami: Toruń, Bydgoszcz, Chełmno i Chełmża, a powierzchnia ogólna jednostki przekracza 14,5 tys. ha. Gospodarka leśna prowadzona jest na terenie dziewięciu leśnictw oraz w szkółce leśnej. Lasy nadleśnictwa w niewielkim stopniu są zróżnicowane pod względem żyzności siedlisk. Najważniejszym i zdecydowanie dominującym gatunkiem tworzącym drzewostany jest sosna zwyczajna, która zajmuje 84,8 proc. powierzchni. Resztę areалу zajmują: dąb, brzoza, olsza, buk i nad Wisłą topola.

Dużym wyzwaniem dla toruńskich leśników, wobec przeciętnych warunków glebowych i niskiej wilgotności siedlisk, jest praca na rzecz wzbogacania bioróżnorodności drzewostanów sosnowych występujących na glebach piaszczystych zalegających w pradolinie Wisły. Trzeba jednak też wspomnieć, że na terenie nadleśnictwa zlokalizowane są różnorodne, ciekawe i cenne obiekty przyrodnicze: siedem rezerwatów przyrody, sieć obszarów Natura 2000, zespół parków krajobrazowych i obszar chronionego krajobrazu, wiele pomników przyrody i użytków ekologicznych.

Z uwagi na sąsiedztwo dwóch dużych miast, Torunia i Bydgoszczy, lasy nadleśnictwa oplecione są siecią pieszych i rowerowych szlaków oraz ścieżek turystycznych tłumnie wykorzystywanych przez mieszkańców. Niestety, oprócz amatorów tzw. ekologicznych sposobów komunikacji, jest wielu zwolenników motoryzacji, którzy odwiedzają lasy szczególnie w okresie grzybobrania, pozostawiając samochody w miejscach niedozwolonych. W związku z dużą penetracją lasu w 2013 r. utworzono sześć nowych miejsc postoju pojazdów w ramach programu „Aktywne udostępnianie lasu”, a ponadto planuje się powiększenie istniejącej infrastruktury o małe, leśne miejsca postoju wzdłuż dróg udostępnionych do ruchu kołowego.

Powszechna i niemal codzienna obecność ludzi w lasach Nadleśnictwa Toruń niesie ze sobą wysokie zagrożenie pożarowe, które „najboleśniej” odczuwa służba terenowa z leśnictw graniczących bezpośrednio z Toruniem i Bydgoszczą. Każdy z leśniczych wyjeżdża kilkadziesiąt razy w sezonie do zweryfikowania informacji przekazywanych przez obserwatorów na wieżach i przy kamerach, aby ostatecznie określić przyczynę pojawiającego się dymu.



Robert Paciorek, nadleśniczy Nadleśnictwa Toruń

NADLEŚNICTWO TORUŃ

■ TEKST: Robert Paciorek | ZDJĘCIA: Ryszard Wiesiołek

Bór sosnowy



O ZAŁODZE:

W początkowym okresie (1993 r.) funkcjonowania Nadleśnictwa Toruń, zatrudnienie w jednostce wynosiło nawet 108 osób. W wyniku restrukturyzacji i zmian organizacyjnych w ciągu ostatnich 21 lat zmalało ono dzisiaj do 42 osób.

Przeciętny wiek pracowników wynosi 45 lat. W strukturze zatrudnienia najliczniejszą grupę tworzą pracownicy Służby Leśnej liczącej 28 osób, z 10 leśniczymi i 9 podleśniczymi. Pozostałe grupy stanowią pracownicy administracji, obsługi i stażyści w sumie 14 osób. Dobre przygotowanie merytoryczne do wypełniania swoich obowiązków oraz sumienność pracowników dają gwarancję dobrego zarządzania tą jednostką Lasów Państwowych.

Dużym problemem i obciążeniem dla nadleśnictwa są śmieci w lesie. Średnio rocznie wydawane jest na uprzątnięcie terenów leśnych z nieczystości około 80 tys. zł. Kwintesencją problemu śmieci jest styk granicy lasów Leśnictwa Łysomice z terenem Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Toruniu i wywiewanie opakowań foliowych poza obszar śmietniska.

Pracownicy Służby Leśnej realizują cele i zadania w zakresie promocji i edukacji przyrodniczo-leśnej społeczeństwa poprzez upowszechnianie wiedzy

o środowisku leśnym i budowanie zaufania dla działalności zawodowej leśników. Odbywa się to poprzez organizację terenowych lekcji z dziećmi i młodzieżą, uczestnictwo w różnego typu akcjach, konkursach, jak chociażby „Posadź drzewo dla przyszłych pokoleń”, która to akcja w br. obchodzi swoje 10-lecie.

Mimo wielu trudności, z którymi na co dzień trzeba się mierzyć, praca w Nadleśnictwie Toruń przynosi wiele satysfakcji i zadowolenia, na co niewątpliwie największy wpływ ma kompetentna, zgrana i nie stwarzająca problemów załoga. ■



Jesień
w podtoruńskich
lasach

PROGRAM MAŁEJ RETENCJI

■ TEKST: Ryszard Wiesiołek | ZDJĘCIA: Ryszard Wiesiołek

Nadleśnictwo Toruń o powierzchni ogólnej wynoszącej ponad 14,5 tys. ha, posiada jedynie 26,1 ha gruntów pod wodami.

Położone jest w północno-wschodniej części obszaru charakteryzującego się najmniejszymi zasobami wodnymi w Polsce.

Deficyt wody na obszarze Nadleśnictwa Toruń jest efektem przede wszystkim niskich sum opadów atmosferycznych, które wynoszą średnio nieco ponad 500 mm w ciągu roku. Ponadto, do niekorzystnych zjawisk w rozkładzie opadów należą coraz częstsze i dłuższe okresy bezopadowe (posuszne), które są niekorzystne zarówno dla zasobów wodnych jak i wegetacji roślin. Fakty te zaliczyć należy do najważniejszych przesłanek uzasadniających konieczność stworzenia i realizacji programu małej retencji dla obszaru Nadleśnictwa Toruń oraz podjęcia pilnych prac związanych z wybudowaniem i uruchomieniem możliwie dużej liczby obiektów małej retencji.

Inwestycje w zakresie małej retencji należą do najbezpieczniejszych spośród wszystkich inwe-

stycji wodno-gospodarczych, głównie ze względu na małe rozmiary i niewielkie zmiany w środowisku naturalnym. Budowa każdego zbiornika wpływa jednak na reżim cieków, podpiętrzenie wody, wzrost zasilenia wód podziemnych, a także na mikroklimat. Powoduje to zmiany ilości gatunków i rozmieszczenia roślin oraz zwierząt. Skutki tych zmian powinny być wcześniej zbadane i prognozowane. W przypadku mikrozbiorników w Nadleśnictwie Toruń będą one zdecydowanie pozytywne.

W ramach programu małej retencji planuje się wzdłuż wielu odcinków rowów prace renowacyjne, a także wyremontowanie przepustów. Wypytowano 33 obszary (miejsca), na których istnieje możliwość lokalizacji małych zbiorników wodnych lub innych obiektów służących poprawie stosunków wodnych. Łączna powierzchnia wszystkich zbiorników wynosi prawie 33 ha, a objętość ok. 49 tys. m sześc. Należy jednak zaznaczyć, że część zbiorników już istnieje (np. trzy zbiorniki o łącznej powierzchni 18,5 ha i łącznej objętości ok. 30 tys. m sześc. w Leśnictwie Strzyżawa) i wymaga jedynie prac remontowych lub konserwatorskich. Łączny wzrost retencji wody w Nadleśnictwie Toruń wyniesie więc ok. 71 tys. m sześc.

Osobny obiekt małej retencji stanowi zespół kilku śródleśnych stawów o łącznej powierzchni ok. 7,53 ha, tzw. Stawów Przysieckich. Stawy te uległy degradacji na skutek zniszczenia budowli piętrzących

Dąb rosnący w osłonie brzozy

MOJE LEŚNICTWO

KORYTARZOWA METODA UPRAWY DĘBU

■ TEKST: Tomasz Pniewski | ZDJĘCIA: Ryszard Wiesiołek

Leśnictwo Olek położone jest niedaleko Torunia, na terenie gmin Łysomice, Łubianka i Żławień Wielka. Zajmuje powierzchnię 1715 hektarów i tak jak każde leśnictwo pod Toruniem posiada kompleksy borowe, które z reguły są prostsze w hodowli oraz siedliska żyźniejsze, przysparzające nieco więcej pracy.

U każdego z nas znajdują się takie drzewostany i takie uprawy leśne, które spędzają sen z oczu i mogą zaskoczyć, raz pozytywnie a innym razem rozkładają nas na łopatki.

Uroczysko Chorab obejmuje drzewostany zajmujące blisko 300 hektarów, co stanowi prawie 1/6 terenu leśnictwa. Obszar ten leży w zasięgu pradoliny Wisły, będąc rozległą niezależną doliną rzeczną. Gleby tutaj występujące charakteryzuje niska pojemność wodna i słaba zdolność do podsiąku. Przez szereg lat problemem stał się proces stopniowego odwadniania terenu, czy to przez źle prowadzoną przez okoliczną ludność gospodarkę wodną, czy na skutek zmian klimatycznych.

NASZE NADEŚNICTWA



Próg piętrzący na cieku wodnym

i braku pielęgnacji. Pierwszym zrealizowanym projektem była ich renaturalizacja wykonana w latach 2010-2011. Wykonano urządzenia do regulacji poziomu wody, a także szereg czynności pielęgnujących (np. usunięcie zbędnej roślinności czy części grobli). Modernizacja stawów zwiększyła retencję wody o ok. 22 tys. m³ oraz poprawiła warunki wegetacji drzewostanów w ich pobliżu, podniosła również atrakcyjność rekreacyjno-turystyczną terenów. Złożoności wykonania inwestycji dodawała obecność bobrów, które modyfikują poziom wody według własnych projektów.

Kolejny zrealizowany projekt obejmował wykonanie w 2011 roku dwóch zbiorników retencyjnych, rowów nawadniających z zastawkami oraz remont istniejących rowów odwadniających w lasach państwowych Leśnictwa Łysomice, od wielu lat zalewanych wodami spływającymi z terenów polnych wysoczyzny. Maksymalna, łączna objętość zmagazynowanej wody w zbiornikach wyniosła około 6 tys. m sześć.

Ostatnią zrealizowaną inwestycją w ramach ogólnopolskiego projektu w Lasach Państwowych „Zwiększanie możliwości retencyjnych oraz przeciwdziałanie powodzi i suszy w ekosystemach leśnych na terenach nizinnych” współfinansowanego przez UE ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko, była budowa dwóch zbiorników wodnych z progami piętrzącymi na Strudze Łysomickiej w lasach Leśnictwa Łysomi- ▶

Dominują tutaj żyzne siedliska olsów, lasu wilgotnego poprzez lasy mieszane do najmniej żyznych borów mieszanych świeżych. W składzie drzewostanów występują olchy, brzozy, jesiony, dęby, świerki i sosny. W związku z tym gospodarują głównie rębniami gniazdowymi, a na olsach rębniami zupełnymi. Większość drzewostanów ma wiek rębny lub przeszłorębny, więc należy spieszyć się z cięciami. Powoduje to dużą ilość nowo zakładanych upraw, co wiąże się z dużą ilością grodzień, gdyż te trudno dostępne tereny są ostoją zwierzyny płowej. Obszar uroczyska Chorab to także jedno wielkie zmrozowisko i przymrozki późne są tutaj co roku, a to nie ułatwia hodowli dębu i buka, a wcześniej jesionu.

W latach 2002-2007 wskutek susz letnich zaczęły zamierać starodrzewy brzożowe, co zmusiło nas do prowadzenia zrębów sanitarnych. W początkowej fazie zakładania upraw stosowane było wprowadzanie dębu w zmieszaniu kępowym i wielkokępowym. Jednak na skutek szkód od przymrozków późnych i zamierania sadzonek w trakcie letnich susz, ten sposób odnowienia domieszek liściastych nie przynosił spodziewanych efektów. Tylko fragmenty upraw położone w częściowym ocienieniu rokowały dobry rozwój w następnych latach. Z pomocą przyszły stare metody hodowli dębu stosowane już na początku XX wieku, opisywane w podręczniku Stanisława Sokółowskiego z 1921 r. Sposób ten zasugerował nam naczelnik Jan Pakalski wykonujący w roku 2007 ekspertyzę gleboznawczą dla uroczyska Chorab. Metoda ta nazywana również metodą korytarzową została wzmiankowana w „Sylwaniu”, z 1910 r. i opisywana była następująco: „... pielęgnowanie upraw dębowych

polega na tworzeniu korytarzy, w których posadzone drzewka mają boczną osłonę i popęd oraz górne oświetlenie. Boczne popędzenie pobudza przyrost i wyprowadza sadzonkę ze sfery uszkodzenia przez mróz i zwierzynę.”

Aby chronić dęba i świerka przed przymrozkami i nadmiernym nasłonecznieniem zastosowaliśmy zmieszanie jednorzędowe z brzożą, tolerowanie krzewów w uprawach, o ile to możliwe kierunek rzędów sadzonek „Północ – Południe”, założenie „płaszczka lasu” na obrzeżach upraw z świerka i brzozy. Całość wprowadzanego dębu została ogrodzona. Przyjęliśmy na nowo zakładanych uprawach następujące składy gatunkowe: dla siedliska LMw – Św 40, Brz 30, Db 20, Ol 10 i dla siedliska Lw – Db 30, Ol 30, Brz 30, Św, Wz, Jw 10. W trakcie sadzenia kęp dębowych na każdej uprawie wprowadziliśmy zmieszanie jednorzędowe z brzożą, a przy sadzeniu świerka stosowaliśmy zmieszanie: trzy rzędy brzozy i trzy rzędy świerka. Przez ▶



Leśniczy
Tomasz Pniewski



Nowy zbiornik wodny – jeden z obiektów programu małej retencji



Rów doprowadzający wodę do stawów papowskich

ce o ogólnej powierzchni zwierciadła wody wynoszącej jeden ha i pojemności 12,7 tys. m sześć. Prace budowlane wykonano w 2013 roku. Zgromadzona woda wpłynie na podniesienie poziomu wód gruntowych oraz poprawi stan zdrowotny przyległych siedlisk wilgotnych i roślinności łąkowej. Poza tym, korzystnie wpłynie na mikroklimat i zapobiegnie postępującemu procesowi degradacji okolicznych gruntów rolnych i leśnych.

W fazie projektowej jest zadanie, wydaje się, że najtrudniejsze w realizacji, gdyż dotyczy terenów wilgotnych uroczyska Chorab w Leśnictwie Olek,

gdzie obniżenie poziomu wód gruntowych i zdolności retencyjne gruntu zostały w dużym stopniu ograniczone przez liczne rowy odwadniające. Realizację tej inwestycji przewiduje się w 2015 roku, która obejmować będzie wybudowanie dwóch stawów połączonych rurociągami i odkrytymi rowami z zastawkami, zasilanymi spiętrzonymi wodami ze Strugi Łysomickiej. Wielkość zgromadzonej wody przy wartościach średnich szacuje się na około 10,8 tys. m sześć. Zakładamy, że nasze działania poprawią stan siedlisk i ograniczą negatywny wpływ wód na życie i funkcjonowanie ludności w tej części doliny Wisły. ■

pierwsze dwa lata życia uprawy brzoza, która rosła w ogrodzeniu, przyrastała intensywnie przeganiając sadzonki dębu. Jednak dąb po pierwszych latach w osłonie, ruszył intensywniej do wzrostu w trzecim roku od chwili posadzenia.

Żeby nie dopuścić do zamknięcia rzędów dębowych rozrastającymi się koronami brzozowymi należało zacząć zabiegi pielęgnacyjne. Zaplanowałem więc wykonanie pierwszego zabiegu czyszczeń wczesnych, oczywiście oprócz tego tradycyjnie usuwaliśmy chwasty poprzez wykaszanie rzędów posadzonych dębem. Zabieg wykaszania był wykonywany kosami mechanicznymi, a w późniejszym etapie ręcznie – sierpami.

Zaczęliśmy zastanawiać się jak prawidłowo wykonać czyszczenia, ponieważ nie mogliśmy jeszcze usunąć całkowicie brzozy. Podjęliśmy decyzję, aby część mocno przerastających drzewek wyciąć całkowicie, część ogłowić, a praktycznie na reszcie brzozy należało wykonać ich częściowe podkrzesanie. Zabieg dał efekt i dąb uzyskał większy dostęp do światła, przy pozostającej cały czas osłonie bocznej.

Przyrost brzozy, która pełni tutaj rolę domieszki pomocniczej należy ograniczać dość często. Po dwóch latach powinno się zaplanować w brzozie zabieg czyszczeń późnych, a w dębie formowanie. W miejscach, w których dąb będzie doganiał swoją brzozową osłonę powinno się usunąć większą ilość drzewek lub nawet na fragmentach zastanowić się nad wycięciem całych rzędów brzozy. Na słabszych fragmentach mikrosiedlisk brzoza pozostanie gatunkiem docelowym. Nawrót cięć w zbiegach czyszczeń musi być dość częsty, nie później niż co dwa lata.

Po kilku latach od chwili założenia upraw, mogę stwierdzić, iż dęby w uroczysku Chorab sadzone w zmieszaniu jednorzędowym z brzozą przyrastają szybciej niż dęby sadzone w kępach na uprawach otwartych. Osłona boczna wpływa na mniejsze uszkodzenia od przymrozków późnych, powodujących tutaj duże spustoszenie. Przyrost roczny jest większy i częściej zdarza się przyrost „świętojański”. Mimo tego, że dęby są gatunkami światłolubnymi osłona boczna pozwala uniknąć szkód od nadmiernej insolacji słonecznej (sparzenia liści), które występując długo mogą powodować zamieranie sadzonek.

Dużym wyzwaniem są zabiegi pielęgnacyjne, ich częstotliwość i metodyka. Utrzymanie w dobrej sprawności grodzień jest konieczne, a szybszy przyrost dębu w perspektywie lat powinien skrócić okres ochrony przed zwierzyną. Szpalerowa metoda zastosowana do świerka również przynosi efekty, gdyż na obszarach silnych zmrozowisk gatunek ten cierpi od przymrozków późnych, co powoduje straty na przyrostach rocznych.

Pracy przy wyprowadzeniu i pielęgnacji dębu czeka nas jeszcze dużo, ale uważam, że korytarzowa metoda uprawy dębu jest alternatywą na jego odnowienie na terenach podobnych do terenów chorabskich, zwłaszcza w czasie występującego w Polsce zamierania drzewostanów dębowych. Pozytywny wpływ na poprawę stanu siedlisk może mieć planowane odtworzenie sieci nawadniających rowów melioracyjnych w ramach projektu małej retencji. Zatrzymanie większej ilości wody spowoduje poprawę warunków rozwoju nie tylko dębu, ale także pozostałych gatunków roślin. ■



Barbara Sadurska w szkółce

SZKÓŁKARSTWO, MOJA PASJA

■ TEKST: Barbara Sadurska | ZDJĘCIE: Ryszard Wiesiołek

Leśniczym w Leśnej Szkółce Zespółonej Janowo w Nadleśnictwie Toruń jestem od dwudziestu lat. Oprócz obowiązków szkółkarskich prowadzę nadzór nad lasami niepaństwowymi, leśną edukację przyrodniczą i mam pod opieką niewielki kompleks lasów, około 90 ha, który umożliwia mi stały kontakt z nowościami technicznymi w leśnictwie oraz zmieniającymi się zasadami hodowli i ochrony lasu.

Co prawda, niewielki kompleks leśny, którym się zajmuję obok szkółki, to tylko 90 ha, ale o bardzo ciekawym układzie glebowo-siedliskowym, od boru świeżego po łęg. Drzewostany, które nadzoruję, są również zróżnicowane wiekowo: od uprawy po 140-letnie przestoje sosnowe. Na wspomniane 90 ha składa się również jeden hektar drzewostanu nasiennej daglezi zielonej. Mała powierzchnia pozwala mi na co dzień „zajrzeć” w każdy zakamarek lasu.

Pochodzę z terenów gdzie las dla dziecka był abstrakcją, nigdy nie przypuszczałam, że będę pracować w takim zawodzie. W dziecięcych marzeniach balansowałam między górnikiem a stewardessą. Ostatecznie wybrałam Technikum Leśne w Tucholi. Ciężka praca, trudne warunki atmosferyczne nigdy mnie nie przerażały. Lubię swoją pracę i czuję się zawodowo spełniona. Staram się, aby przez czas poświęcony pracy nie cierpiała rodzina, choć czasem schodzi na drugi plan.

Leśnictwo Szkółka Zespółona Janowo

położona jest w oddziałach 25, 26 i 27 Obręb Ostromecko w odległości około 34 km od siedziby nadleśnictwa. Szkółka została założona w 1974 roku (kwatery I i III) oraz 1987 roku (kwatery II). Ogólna powierzchnia to 10,79 ha, w tym produkcyjna 6,66 ha. W latach 1994 i 2010 część powierzchni produkcyjnej wyłączono pod pasy wiatrochronne, plantację choinkową oraz deszczownię stałą. Na teren szkółki składają się trzy kwatery o powierzchni kolejno: 3,24

ha, 0,98 ha i 2,56 ha. Powierzchnię kwater podzielono w latach 1994-1996 pasami wiatrochronnymi z żywotnika zachodniego. Szkółka produkuje różnorodny materiał sadzeniowy na potrzeby Nadleśnictwa Toruń, a do 2014 roku również Nadleśnictwa Włocławek. Przeciętnie jest to 18 gatunków głównych, w tym 5 iglastych, 18 gatunków biocenotycznych oraz 5 gatunków ozdobnych.

W 2010 roku zmodernizowano deszczownię. W pełni skomputeryzowany obiekt zapewnia optymalne zabezpieczenie roślin w wodę. Woda pompowana jest do zbiorników z pobliskiego śródlęsnego jeziora Skrzyńka. Brak spływu wód z pól rolniczych powoduje, że woda ma bardzo dobre cechy fizyko-chemiczne. Szkółka posiada podstawowy sprzęt szkółkarski firmy Egedal: aktywny wyorywacz z wytrząsaczem, siewnik do nasion lekkich, aktywny podcinacz korzeni, wyciskacz szkółkarski oraz sprzęt firmy OTL Jarcin: kultywator do uprawy gleby w międzyrzędziach roślin, kultywator sprężynowy z wałem strunowym. Na swoim wyposażeniu posiada ponadto sprzęt rolniczy do kompletnej uprawy gleby.

W latach 70. ubiegłego wieku wybudowano na terenie szkółki lodownię oraz budynek socjalny, w którym mieli mieszkać pracownicy sezonowi z OHP. Jednak ta forma obsługi szkółki się nie sprawdziła, a w na wpół pustym budynku mieściła się kancelaria dwóch leśnictw i mieszkanie robotników stałych. W latach 1997-1998 budynek został zastąpiony nowym piętrowym, drewnianym obiektem. Znajduje się w nim kancelaria, pomieszczenie socjalne

dla pracowników Zakładu Usług Leśnych i mieszkanie dla podleśniczego. Od 1995 roku prace w szkółce wykonuje ten sam Zakład Usług Leśnych, pierwszy powstały w nadleśnictwie. Kierownictwo Zakładu jest dobrze przygotowane merytorycznie, pracownicy posiadają wykształcenie ogrodnicze i leśne.

W 2013 roku oddano do użytku nową drewnianą wiatę, przeznaczoną do celów edukacyjnych. Jest ona wykorzystywana w czasie zajęć terenowych organizowanych dla uczniów z pobliskich szkół. Jako leśniczy prowadzę takie zajęcia i podczas nich przybliżam dzieciom i młodzieży zagadnienia związane z różnorodnymi funkcjami lasu.

Przez 27 lat pracy w leśnictwie było różnie.

Od 1986 roku pracowałam jako stażysta, potem podleśniczy w leśnictwie oddalonym o 15 km od miejsca zamieszkania. Do pracy, jak również w pracy, jeździłam rowerem. Miałam rewelacyjną kondycję i do dziś jestem bardzo aktywna. Schyłek komunizmu był trudnym czasem na rozpoczęcie samodzielnego życia – braki w sklepach, kiepskie pensje, hiperinflacja. Plusem pracy w leśnictwie było samodzielne służbowe mieszkanie, częściowo ogrzane, luksus jak na te czasy.

Reorganizacja w Lasach Państwowych w 1992 roku dotknęła bezpośrednio mojej osoby. Zostałam zwolniona w ramach redukcji etatów (zwolniono tylko dwie kobiety i to w terenie). Przez następne 10 miesięcy pracowałam jako robotnik. Obowiązki miałam podobne, jak podleśniczy, a płaca co do zasady

była z akordu. Duże zaangażowanie nie popłacało, gdyż nie mogłam przekroczyć pułapu pensji podleśniczego. Robotnicy też dali mi odczuć, że nie mam za wiele do powiedzenia, z racji, że zajmowałam tylko stanowisko robotnika.

W 1994 roku przejęłam agendę szkółki leśnej. Miałam wątpliwości czy podołam nowym obowiązkom. Szkółkarstwo jest specjalistyczną, wąską dziedziną wiedzy leśnej, więc technikum leśne nie przygotowuje w pełni do tego zawodu. Wiara innych we mnie, pomoc byłego szkółkarza, indywidualne studiowanie literatury fachowej, a nade wszystko kontakty z innymi szkółkarzami pozwoliły mi nadrobić te braki. W 2004 roku rozpoczęłam inżynierskie studia zaoczne w Poznaniu na kierunku leśnictwo w celu podniesienia kwalifikacji zawodowych, które z sukcesem ukończyłam w 2008 roku. Bardzo miło wspominam te lata. Kontakty z leśnikami z całej Polski oraz wymiana doświadczeń więcej wniosła do mojej fachowej wiedzy, niż część podręczników akademickich.

Od 2009 roku oprócz agendy szkółki, nadzoruję lasy prywatne w czterech gminach (około 900 ha). Rozpiętość powierzchni leśnych wynosi do 25 km. Dodatkowe obowiązki dostarczyły mi nowych pokładów energii do działania. Nadzorując prywatne lasy mogę wykorzystywać swoją wiedzę i doświadczenie. Efekty współpracy z właścicielami widać już po krótkim czasie (czterech lat); cieszy oko taki obraz, gdy już trudno odróżnić las prywatny od państwowego. ■

UCZYMY O LESIE

■ TEKST: Barbara Wilmanowicz | ZDJĘCIE: Adam Pietruszak

Upowszechnianie w społeczeństwie wiedzy o środowisku leśnym oraz wielofunkcyjnej i zrównoważonej gospodarce leśnej, podnoszenie świadomości społeczeństwa w zakresie odpowiedzialnego korzystania z darów lasu oraz budowanie zaufania społecznego dla działalności zawodowej leśników to cele działalności edukacyjnej Nadleśnictwa Toruń.

Prowadzona w nadleśnictwie edukacja jest kierowana do dzieci przedszkolnych, dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich, studentów UMK, harcerzy oraz do osób dorosłych. Główne formy praktykowanej edukacji to wycieczki i spotkania na wybranych terenach leśnych nadleśnictwa oraz prelekcje i pogadanki w szkołach i przedszkolach.

W naszej edukacji leśnej są wykorzystywane: Szkołka Zespólna w Janowie – wyposażona w wiatę i tablice edukacyjne, leśna ścieżka przyrodnicza w Leśnictwie Wałdowo, punkty edukacji w Leśnictwie Olek i w Leśnictwie Łysomice, polana przy Leśniczówce Wrzosek, teren przy leśniczówce w Gutowie oraz niektóre inne obiekty, np. rezerwat Las Piwnicki, czy tereny wokół Stawów Przysieckich.

Odbiorcami edukacji są przede wszystkim dzieci i młodzież szkół i przedszkoli toruńskich oraz innych



Uczestnicy akcji „Posadź drzewo dla przyszłych pokoleń”

jednostek oświatowych położonych w zasięgu terytorialnym nadleśnictwa. Nadleśnictwo Toruń współpracuje ze znaną w Toruniu Szkołą Leśną na Barbarce prowadzone przez Stowarzyszenie Ekologiczne „Tilia”.

Największe i najważniejsze projekty edukacyjne realizowane w ostatnim czasie to: akcja „Posadź drzewo dla przyszłych pokoleń”, projekt „Barbarki sprzątanie na (różne okoliczności)”, akcja „Góra kasztanów i żołądzi”, projekt „Przyjaciele lasu” oraz konkursy plastyczne, fotograficzne, literackie i wiedzy przyrodniczej, akcja „Pomóżmy kasztanowcom”, akcja „Sprzątanie świata”, konkurs „Znam las i jego mieszkańców”, rajd rowerowy do rezerwatu przyrody „Las Piwnicki” terenowe Rady Pedagogiczne – spotkania z nauczycielami z Zespołu Szkół w Dąbrowie Chełmińskiej i Górskiej, służące wymianie doświadczeń w edukacji. ■

BRZOZA | LENIEC

■ TEKST: Ryszard Wiesiołek | ZDJĘCIA: Ryszard Wiesiołek

Kompleksy leśne Nadleśnictwa Toruń położone między Toruniem a Bydgoszczą, historycznie wcześniej należące w większości do Lasów Miejskich Torunia, były od wieków intensywnie eksploatowane, dlatego obecnie przeważają tu monokultury sosnowe. Po takiej przeszłości wydawać by się mogło, że wystąpi w nich brak roślin rzadkich i ciekawych oraz naturalnych zbiorowisk roślinnych.

Jednak z uwagi na objęcie już od XIX wieku cennych fragmentów roślinności ochroną rezerwatową oraz dość szczegółowe zbadanie terenu przez florystów z ośrodków uniwersyteckich, bogactwo gatunków chronionych jest duże. Wybranymi przykładami roślin o takim statusie są brzoza karłowata i leniec bezpodkwiatkowy.

Brzoza karłowata (*Betula nana* L.)

to gatunek zagrożony wyginięciem. Aktualnie jest charakterystycznym elementem krzewiastej tundry w Europie i Azji. W Polsce występuje na oderwanych stanowiskach w górach oraz na niżu tylko w rezerwacie Linje na terenie Nadleśnictwa Toruń, gdzie jest reliktem zlodowacenia północnopolskiego. Siedliskiem brzozy karłowatej są torfowiska wysokie.

Torfowisko Linje włączono do sieci Obszarów Natura 2000. Jest ono bezodpływowym zagłębieniem wytopiskowym wypełnionym torfem o miąższości około 6 m obejmującym 12,70 ha. Torfowisko rezerwatu ma swój specyficzny mikroklimat z lokalnym zmrózowiskiem.

Odkrywcą brzozy karłowatej był Józef Nowicki (Josef von Nowicki 1799-1856), który w 1839 roku zamieścił notatkę o swoim odkryciu w prowincjonalnym czasopiśmie pruskim. W dalszej kolejności do przetrwania gatunku i wyłączenia torfowiska z melioracji wodnych przyczynił się Conventz, który doprowadził do wykupienia gruntu torfowiska i objęcia od roku 1901 ochroną.

Główny obiekt ochrony w 1992 roku tworzył zarośla w środkowej części torfowiska wspólnie z bagnem zwyczajnym i borówką bagienną na powierzchni 0,60 ha. Według „Polskiej Czerwonej Księgi Roślin” w stosunku do powyższego stanu gęste zarośla brzozy w centralnej części zajmowały powierzchnię około jednego ha przy zajmowanej powierzchni całkowitej 3 ha. Wielkość populacji szacowano wówczas na kilka tysięcy krzewów.

Brzoza karłowata jest krzewem o wysokości nie przekraczającej 100 cm. Zagrożeniem dla jej istnienia jest odwodnienie terenu oraz ekspansja nalołów brzozy omszonej i brodawkowatej. Aktualnie na terenie torfowiska prowadzi się badania w zakresie stosunków wodnych i kierunków przepływu wód. Występują tam również inne chronione i cenne gatunki roślin: bagno zwyczajne, rosziczka okrągłolistna, płycacz zwyczajny, wążlik błotny i bobrek trójlistkowy.

Leniec bezpodkwiatkowy (*Thesium ebracteatum* Hayne)

to roślina z rodziny sandałowcowatych, objęta ochroną ścisłą, wymieniona w załącznikach Dyrektywy Siedliskowej i w związku z tym, miejsce występowania włączono do specjalnego obszaru ochrony siedlisk Leniec w Barbarce. Wpisana na Czerwonej

Listę roślin naczyniowych w Polsce (2006).

Ta mało znana roślina jest byliną o wysokości 10-30 cm, płożącym się kłaczem i o rozłogach, z których wyrastają, liczne nierozgałęzione ulistnione łodygi. Leniec bezpodkwiatkowy jest półpasożytem, który dzięki ssawkom czerpie wodę i sole mineralne z korzeni innych roślin. Populacje gatunku prawie zawsze wykazują strukturę skupiskową. Jest gatunkiem widnych lasów i zarośli oraz ich skrajów, poboczy leśnych dróg, muraw i ciepłolubnych okrajów. Miejsce występowania na terenie Nadleśnictwa Toruń określił dr Lucjan Rutkowski - pracownik naukowy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Powierzchnię występowania obiektu szacujemy na kilkanaście m kwadr. Leniec zajmuje zbiorowisko roślinne mocno zniekształconej świetlistej dąbrowy oraz pas bezleśny pod linią energetyczną. W drzewostanach dąbrowy należałoby przeprowadzić zabiegi prześwietlające, doprowadzające więcej światła do dna lasu. Leniec bezpodkwiatkowy jest gatunkiem wymagającym ochrony czynnej. Zagrożeniem dla niego są naturalne procesy regeneracyjne zbiorowisk leśnych następujące po zaprzestaniu tradycyjnych form użytkowania lasu poprzez wypas i wygrabianie ściółki, a także sukcesja wtórna w ekosystemach nieleśnych. W ostatnim czasie stwierdzono kolejne stanowisko leńca na terenie Nadleśnictwa Toruń. ■



Brzoza karłowata



Leniec bezpodkwiatkowy przed kwitnieniem



MOJE HOBBY

Jarosław Junkiewicz i Tomasz Pniewski



Hobby można mieć różne, jedni uprawiają ciekawe dyscypliny sportowe, grają w brydża, zwiedzają egzotyczne zakątki świata czy też poświęcają się łowiectwu. **Naszą wspólną pasją, moją i Jarka Junkiewicza, jest muzyka. Dla nas istnieje ona od zawsze i postanowiliśmy przybliżyć czytelnikom nasze muzyczne historie i przygody.**

GRANIE JARKA

Swoją opowieść o początkach artystycznych przedstawi najpierw Jarek: „Moja przygoda z muzyką zaczęła się, gdy byłem jeszcze dzieckiem. Mój ojciec jako młody chłopak na początku lat 60-tych pobierał lekcje gry na klarnecie i saksofonie u cygańskiego muzyka. W tamtych czasach wielu Romów mieszkowało w podbydgoskim Łęgnowie, gdzie tata mieszkał, uczył się i pracował. Dlatego z dźwiękami instrumentów dętych byłem zaprzyjaźniony od kołyski. Będąc w drugiej klasie szkoły podstawowej dostałem swój pierwszy instrument – ośmiobasowy akordeon. Kilku kolejnych muzyków – amatorów zdradziło mi „zasady działania” tego instrumen-

ODBIÓR, ROZEGRANIE I ATAK

■ TEKST: Jarosław Karczewski | ZDJĘCIE: Anna Witwicka

Mówi się, że bez hobby, zainteresowania, czy pasji – życie jest szare i monotonne. I tak na pewno jest. Mam wiele zainteresowań, ale to siatkówka, już od 30 lat jest moją wielką pasją.

Reprezentacja
Nadleśnictwa
Toruń z pucharem
w 2008 roku

Moje początki z siatkówką zbiegły się z rozpoczęciem technikum leśnego w Tucholi. Był rok 1983. Lubiłem sport więc w Tucholi rozpoczynałem jako biegacz na różnych dystansach

od sprintu, aż po przełaje, skoczek w dal, kulomiot, piłkarz, koszykarz i siatkarz. Można powiedzieć, że wielobój nie był mi obcy. W wyborze pomógł mi nowo zatrudniony nauczyciel wu-efu, były pierwszoligowiec siatkarski z Poznania Janusz Kochanowski, który został również trenerem reprezentacji technikum. Początki nie były łatwe, czasami trudno było pogodzić naukę i treningi 2-3 razy w tygodniu. Moje niecałe 180 cm wzrostu nie rokowały sukcesów w tej dyscyplinie, jednak upór i chęć postępy sprawiły, że łapałem się w składzie reprezentacji szkoły. Z nią też doszliśmy m.in. do ćwierćfinałów mistrzostw Polski szkół rolniczych i leśnych, zajęliśmy trzecie miejsce mistrzostw Polski szkół leśnych w Rzepinie. Ostatnie dwa lata w technikum to przygoda w zespole seniorów Tucholanki.

Później nastąpił powrót w moje rodzinne strony, na Pojezierze Brodnickie. Na staż trafiłem do Leśnictwa Rytebłota w Nadleśnictwie Brodnica. Ale przygoda z siatkówką się nie skończyła, zamieniłem tylko koszulkę Tucholanki na Start Brodnica, zespół ówczesnej trzeciej ligi. W czasie odbywania służby wojskowej była gra w drużynie wojskowej, wyjazdy na turnieje różnego rodzaju mistrzostwa okręgu i kraju. Po wojsku wróciłem do pracy już jako podleśniczy do leśnictwa Rytebłota i Tęgowiec.

Pasji od życia oddzielić nie mogłem. Założyłem rodzinę i już wspólnie z żoną Basią zamieszkaliśmy w urokliwej osadzie Grzmiecia koło Zbiczna. Tam też urodzili się nasi dwaj synowie. W 1996 roku przy-



tu. Czytać nuty nauczyłem się w szkole podstawowej. Jednak dopiero w Technikum Leśnym w Tucholi ziściły się moje marzenia zagrania w prawdziwej orkiestrze. Rozpocząłem naukę gry na klarncie w orkiestrze dętej prowadzonej przez rozpoczynającego tam pracę Mirka Pałczyńskiego. Dzięki przychylności ówczesnych władz szkoły młody, ambitny nauczyciel szybko zbudował profesjonalną orkiestrę dętą. Po czterech latach pracy, tucholska orkiestra została zaproszona na europejski festiwal szkolnych orkiestr dętych do RFN-u. W latach osiemdziesiątych wyjazd na tzw. Zachód to było wielkie przeżycie. Towarzyszyły też temu wyjazdowi sytuacje komiczne np. gdy naszemu starym „Autosanowi” pędzącemu autostradą odkręciły się po kolei wycieraczki od drgań, bynajmniej nie od nierówności. Po prostu prędkość 100 km/h była zabójcza dla tego pojazdu.

Lata osiemdziesiąte XX wieku to rozkwit polskiej muzyki rockowej. Każdy z nas chciał grać przeboje Lady Pank, Dżemu, Kombi czy Republiki. Ja też grałem w zespole wraz z Krzysiem Borowcem (który mimo leśnych korzeni jest zawodowym muzykiem), Mariuszem Niemczewskim i muzykami spoza szkoły. Po skończeniu technikum pracowałem też w Domu Kultury jako akompania-

tor z dziecięcymi zespołami wokalnymi i tanecznymi.” Tyle Jarek.

MOJE GRANIE

Moja droga do muzyki również zaczęła się od akordeonu. Uczył mnie na nim grać mój ojciec, który jest zawodowym muzykiem i przez kilkadziesiąt lat prowadził orkiestrę dętą w Liceum Ekonomicznym w Toruniu (grało w niej ponad 80 pięknych dziewczyn). Ale że mi akordeon nie przypadł do gustu, idąc do Technikum Leśnego do Tucholi obiecałem sobie, iż nie zapiszę się do orkiestry. Jednak, po usilnych namowach kolegów zacząłem grać najpierw na flecie poprzecznym, a w wakacje między pierwszą a drugą klasą mój tata nauczył mnie grać na saksofonie altowym. Gram na nim do dzisiaj, chociaż chwytam czasem za saksofon tenorowy i sopranowy.

Jeszcze w szkole razem z grupą przyjaciół założyliśmy zespół, który nazywał się Ćmag Band. Graliśmy jazz tradycyjny, a potem próbowaliśmy grać swing i blues. Mieliśmy kilka koncertów, graliśmy na Juwenaliach na Akademii Rolniczej w słynnym Przylesiu w Poznaniu. Do dzisiaj spotykamy się z Potworem, Gębą i Magdą i czasem wspominamy, a i czasem pogramy. Potem, początek lat 90., przewinięły mi się zespoły jazzowe

w Toruniu. A po powrocie z pracy w Nadleśnictwie Resko, szukając ludzi do grania, odnowiłem znajomość z Krzysztofem Borowcem i zadzwoniłem do niego z zapytaniem, czy nie zna kogoś w Toruniu, z kim mógłbym pograć. On odpowiedział, że w naszym nadleśnictwie gra Junek, czyli... Jarek. No i, jak to mówią, daleko szukałem, a blisko znalazłem. Gramy tak więc z Jarkiem już kilkanaście lat, czasem we dwójkę, czasem w większym składzie. Najbardziej lubimy pograć muzykę rozrywkową lat 70. i 80., ale zawsze ciągnie nas do swingowych klimatów.

ABSOLUTNIE!

Zdarza nam się zagrać na jakichś spotkaniach przyjacielskich. Graliśmy też kiedyś na obchodach Dni Lasu organizowanych przez Nadleśnictwo Gniewkowo, czy obchodach Dnia Lasu w macierzystym nadleśnictwie. Chociaż czasu na hobby jest coraz mniej, to nadal staramy się spotykać, czy grać w zaciśniętych domowych pieleszy. Trzeba ćwiczyć i to sporo, żeby nie wstydzić się naszego grania. Tak więc nasze zainteresowanie i pasja są bardzo wciągające, dają dużo satysfakcji i oby trwały jeszcze długo. A jak uspokajają nerwy i pozwalają zapomnieć o codzienności... absolutnie! ■

szedł czas na przeprowadzkę i awans. Zostałem leśniczym w Leśnictwie Kamieniec w Nadleśnictwie Toruń, gdzie pracuję do tej pory. Z siatkówką wyczynową trzeba było skończyć. Wydawało się, że pozostanie tylko granie w gminnych drużynach i turniejach, a później ligach oldbojów. Trzeba by się z tym pogodzić, ale przyszedł rok 2008 i I Mistrzostwa Dyrektora RDLP w Toruniu zorganizowane w Skrwilnie. Udało nam się zebrać zespół, z którym graliśmy na wszystkich mistrzostwach, a w tym roku odbyła się już siódma edycja. Od roku 2008 były organizowane również mistrzostwa Polski leśników, w których miałem okazję brać udział. W tym czasie były lepsze i gorsze starty z drużyną nadleśnictwa w naszych mistrzostwach, było zajęcie trzeciego miejsca, była nagroda za najlepszego atakującego i najlepszego zawodnika. Jednak najważniejsza w tej naszej zabawie jest zdrowa rywalizacja w duchu fair play, bo wiadomo, że każdy gra najlepiej jak umie.

Po wielu latach uprawiania tej dyscypliny sportu wciąż sprawia mi ona radość i pomaga utrzymać w miarę dobrą sprawność fizyczną. Poznałem wielu sympatycznych i wartościowych ludzi, którzy podobnie jak ja lubią bawić się w siatkówkę. Leśnik większość spraw postrzega przez pryzmat swojej pracy, dlatego też uważam, że dobrze jest mieć taką odskocznik na odreagowanie stresu, bo życie niesie go sporo. Na koniec zapraszam koleżanki i kolegów leśników do tej ciekawej gry. Przecież tu są takie proste zasady: odbiór, rozegranie i atak. ■



Jarosław Karczewski i jego sportowe trofea

MOJE HOBBY

NASZE NADLEŚNICTWA

MOTOCYKL, PRZYJEMNOŚĆ PO PRACY

■ TEKST: Grzegorz Nalazek, leśniczy Leśnictwa Gutowo

■ ZDJĘCIA: Ryszard Wiesiołek, Robert Kłosowski

Zainteresowanie motocyklami pojawiło się u mnie bardzo wcześnie. W latach 70. ubiegłego wieku, w czasach mojego dzieciństwa nie było jeszcze zbyt wiele samochodów. **Królowały motocykle i to one przykuwały moją uwagę.**

Motocyklem nauczył mnie jeździć wuj. Miałem 14 lat, gdy wsiadłem na wszechobecną wówczas, a kultową obecnie WSK-ę. Tą maszyną zjeżdżałem wszystkie okoliczne, polne drogi. Dla mnie ta pasja była ogromną frajdą, dla moich rodziców natomiast wielkim powodem do zmartwień.

Kolejnym moim wielkim zainteresowaniem był oczywiście las. Po rozpoczęciu nauki w technikum leśnym i zamieszkaniu w internacie, na kilka lat musiałem rozstać się z motocyklem. Pod koniec lat 80. podjąłem pracę w Nadleśnictwie Żołędowo. Wówczas większość leśników pracujących w terenie używała motocykli, zacząłem używać i ja. Posiadanie motocykla w pracy to była konieczność, ale jednocześnie i wielka przyjemność. Jeżdżąc po lesie odczuwało się wyjątkową bliskość z naturą. To było niesamowite uczucie, wiatr w oczach i we włosach, a ponadto można było od czasu do czasu oberwać gałęzią po głowie.

Z czasem motory zostały wyparte przez samochody. Część moich kolegów – leśników rozstała się z motocyklem na stałe, inni pozostali mu wierni. Początkowo, z uwagi na postęp i wygodę również

przerzuciłem się na samochód. Mimo, że samochód jest w pracy nieodzowny, to moja pasja motocyklowa nigdy nie została zdominowana przez żaden, najlepszy nawet samochód. Przeciwnie, kwitnie i rozprzestrzenia się na kolejne osoby. Ja wsiadam na mój motor zawsze, jak tylko mam czas i dopisuje pogoda, i trwa to od wczesnej wiosny do późnej jesieni. W ciągu 25 lat zmieniłem już kilka jednośladów, obecnie posiadam Hondę 1300 Pan European.

W ciągu kilku lat zaraziłem swoją pasją kolegę z pracy, potem kolejny kolega – leśnik kupił motocykl i jeździliśmy we trzech. Potem poszło jak po sznurku, kolejny kolega i następni.

Na długich trasach używamy motocykli turystycznych. Dodać należy, że niejednokrotnie zabieramy ze sobą „plecaczki”, czyli nasze żony lub dziewczyny. Dla nas jazda motocyklem to nie tylko szybkie pokonywanie trasy, to przede wszystkim sposób na zwiedzanie i poznawanie ciekawych miejsc i ludzi.

Od kilku lat wspólnie z kolegami – leśnikami uczestniczymy w zlotach Leśnej Jazdy oraz w Rajdach Leśnika dla grup motocyklowych. Pierwszy raz jadąc na zlot Leśnej Jazdy byłem zaskoczony tłumami i... wiekiem uczestników, od ok. 20 – do ponad 70 lat. Poznałem również sporo kobiet jeżdżących motocyklami i pokonujących setki kilometrów, by móc uczestniczyć w zlocie. Jednym słowem motocykl jest dla każdego i jest zawsze super!

Stowarzyszenie Leśna Jazda to leśnicy z trzech dyrekcji regionalnych. W tym roku wystąpiłem do leśników z nadleśnictwa RDLP w Toruniu z zapytaniem i propozycją utworzenia toruńskiej grupy motocyklowej. Zgłosiło się 13 motocyklistów chcących wspólnie wyjeżdżać w trasy. Po pierwszym spotkaniu, zorganizowanym w mojej leśniczówce, okazało się, że są chętni do utworzenia stowarzyszenia. Grupa motocyklowa daje większe bezpieczeństwo na trasie, nasze pojazdy są bardziej widoczne, nie pozwala na brawurę, a poza tym, w grupie zawsze jest weselej. ■

Grzegorz Nalazek i Robert Kłosowski
ze swoimi maszynami



Na Zlocie Leśnej
Jazdy w Janowie
Lubelskim



NAJWIĘCEJ FRAJDY DAJE PRZYSPIESZENIE

■ TEKST: Robert Kłosowski, podleśniczy Leśnictwa Gutowo | ZDJĘCIA: Ryszard Wiesiołek, Grzegorz Nalazek

Wielu leśników, podobnie jak w przypadku kolegi leśniczego Grzegorza Nalazka, miało do czynienia z motocyklami od pierwszych dni pracy zawodowej. Grzegorz posiadał chyba wszystkie ówczesznie popularne modele motocykli. W ciągu swojego życia zgromadził ich, w przeciwieństwie do mnie, naprawdę pokaźny zestaw. Mój kontakt z tego typu maszynami ograniczał się do posiadania motoroweru w szkole podstawowej, ale na tej podstawie nie można powiedzieć, że byłem z motocyklami „za pan brat”.

Rozpoczynając pracę w Nadleśnictwie Toruń poruszałem się rowerem. W ten sposób podróżował mój pierwszy leśniczy Ryszard Kantorski. Z nastaniem pierwszego w mojej leśnej karierze okresu zimowego przesiadłem się do „malucha”, który stał się podstawowym środkiem lokomocji. Aż nadszedł ten dzień. Grzegorz kupił swój kolejny motocykl i tego dnia rozpoczął intensywny, choć krótkotrwały proces przekonywania mnie do zakupu własnej maszyny. Ze mną poszło mu stosunkowo łatwo, gorzej z moją drugą połową. Żona Katarzyna wyraziła swój stanowczy protest wymawiając jedno słowo – nie! Mając jednak dużą motywację zdołałem zmie-

nić jej nastawienie do tego projektu. Dzisiaj to Kasia przegląda strony internetowe dotyczące zlotów motocyklowych i rzadko zdarza się, że wyjeżdżam bez niej, mojego „plecaczka”.

Nadszedł dzień kupna motocykla. Pojechaliśmy z Grzegorzem do Gostycyna. Tam z kilku egzemplarzy wybrałem jeden – zewnętrznie zaniedbaną, lecz sprawną technicznie Yamahę Virago 535. Virago to niepozorny motor, przypominający większe chopy. Była idealna na początkowy etap mojej motocyklowej przygody; nisko zawieszona, niezbyt ciężka. Po dwóch sezonach obaj z Grzegorzem wymieniliśmy motocykle. Grzegorz pozostał wierny marce Honda, ja przesiadłem się na BMW R1150RT.

Na pierwszą dłuższą jazdę wybraliśmy się sami, do znajomego leśnika pracującego w Nadleśnictwie Trzebież, niedaleko Polic. Pogoda nam dopisała, ale tylko w jedną stronę. Od tego czasu nikt mi nie wmówi, że skórzane kurtki nie przemakają. Nie dość, że przemakają, to robią się bardzo, bardzo ciężkie.

Już w pierwszym sezonie nawiązaliśmy kontakt ze stowarzyszeniem motocyklowym Leśna Jazda. Atmosfera tam panująca jest niepowtarzalna, spotykają się ludzie, których oprócz lasu łączy zamiłowanie do motocykli. Staramy się uczestniczyć we wszystkich leśnych zlotach motocyklowych.

Wiele aspektów jazdy motocyklem jest fascynujących. Najwięcej frajdy sprawia mi jednak przyspieszenie, którego nie posiada żaden samochód. Podróż ze stałą prędkością staje się monotonna. Spore przyspieszenie wywołuje przyrost adrenaliny. Frajda, frajda, zabawa zabawą, lecz na pierwszym miejscu stawiamy zawsze bezpieczeństwo. Mamy świadomość, że jazda motocyklem stanowi potencjalne zagrożenie dla kierującego i pasażera „plecaczka”. Mówi się, że maszyny wszelkiego rodzaju są dla ludzi, zgoda, ale dla ludzi myślących, i jak mówi mój kolega Grzegorz „myślenie u motocyklisty ma wielką przyszłość”.

Wspólne wyjazdy potrafią zintegrować ludzi równie dobrze jak wspólna praca. Tankując do pełna baki motocykli można ruszyć przed siebie i w niedzielne popołudnie odbyć wycieczkę do Kruszwicy, Biskupina lub Chełmna. Mając do dyspozycji dwa, trzy dni można się pofatygować do Kętrzyna lub Wrocławia. W planach na tegoroczne lato mamy zwiedzenie Kotliny Kłodzkiej oraz udział w zlocie Leśnej Jazdy w Orzechowie koło Ustki. ■

Na Zlocie Leśnej Jazdy
w Janowie Lubelskim



NASZE NADLEŚNICTWA



Sanktuarium Buddy w Ravbangla, w tle Kangczendzonga

WYPRAWA NA PODDASZE ŚWIATA

■ TEKST I ZDJĘCIA: Lech Niesłuchowski

Na przełomie stycznia i lutego 2014 r. odbyłem podróż do północno-wschodnich Indii, w ramach tzw. birdwatchingu, czyli obserwacji ornitologicznych. Celem wyprawy był Zachodni Bengal oraz Sikkim w Indiach, z położeniem głównego akcentu właśnie na ten drugi region, sięgający aż po szczyty Himalajów. Przewodnikiem wyprawy był hindus Sudesh Pradhan z Kalimpong, prawdziwy profesjonalista w birdwatchingu i wspaniały kompan podróży, zaś za sprawne przemieszczanie się po bezdrożach Indii odpowiadali miejscowi kierowcy samochodów terenowych: Manush i Radju.



SIKKIM I BENGAL

Sikkim to było królestwo, o powierzchni poniżej 7,1 tys. km kw., czyli mniejsze niż połowa województwa kujawsko-pomorskiego, co przy powierzchni Indii, o ponad 10-krotnie większej niż Polski, pokazuje jak mały jest to stan. Sikkim położony jest między Nepalem a Bhutanem, od północy graniczy z Chinami. Do 1975 roku było to samodzielne państwo, ale po przeprowadzonym referendum przyłączone zostało do Indii. Sikkim, jako jeden z najmniejszych stanów Indii, liczy tylko 610 tys. mieszkańców (2011) i jest podzielony na cztery prowincje: wschodnią, zachodnią, północną oraz południową. Stolicą Sikkimu jest Gangtok, wcześniej były to Yuktam, Tumlong i Pelling (Geyzing). Sikkim posiada dużą autonomię, co przejawia się m.in. wewnętrzną kontrolą graniczną. Cudzoziemcy mogą tam przebywać maksymalnie 15 dni i aby wjechać

muszą składać specjalny wniosek wraz ze zdjęciem. Przeciętny obywatel Indii praktycznie nie ma szans na stałe osiedlić się w Sikkimie, jedynie może to zrobić poprzez ożenek lub zamążpójście z obywatelem Sikkimu, ale i tak potem nie może zostać właścicielem nieruchomości.

Podczas pobytu w Indiach mogłem odczuć dwa różne klimaty. W Bengalu, w jego części środkowej, klimat subtropikalny – wilgotny i ciepły, a im dalej na północ, zbliżał się do alpejskiego, z temperaturami w ciągu dnia ok. 15°C, a w nocy spadającymi do zera. W czasie mojego pobytu, na początku lutego, trwało tam przedwiośnie, zaczynały kwitnąć pierwsze magnolie, rododendrony, storczyki i wawrzynki. Wysoko w górach, wiosna przychodzi dopiero w marcu. Wtedy zbocza, pokryte lasami rododendronowymi, mieniały się całą paletą barw. Warto bowiem zauważyć, że w stanie naturalnym występuje tu aż 36 gatunków rododendronów!

Mimo górzystego charakteru, Sikkim jest przeboгатym regionem, zasobnym w różne obiekty przyrodnicze. Rośnie tu 4500 gatunków roślin, w tym 11 gatunków dębów, 20 gatunków bambusów, 448

Trasa wyprawy

gatunków storczyków, a także 362 gatunki paproci zielnych i 9 gatunków paproci drzewiastych. Ponadto, Sikkim zamieszkuje 144 gatunki ssaków, w tym zagrożony wyginięciem irbis (pantera śnieżna), pantera mglista, panda mała, wilk tybetański czy niedźwiedź himalajski. Stale gnieździ się 550 gatunków ptaków, nie licząc zimujących w tym regionie syberyjskich ptaków, oraz żyje 700 gatunków motyli i 48 gatunków ryb.

Pora monsunowa do Indii przychodzi w czerwcu i trwa dwa miesiące, nawadniając – a przy okazji „sprzątając” – tereny ze wszelkich śmieci i brudu. Średnioroczne opady w Sikkimie sięgają 4000 mm, choć zdarzają się lata z opadami ponad 10 000 mm. Pora sucha trwa od listopada do kwietnia.

Religią panującą jest buddyzm odmiany tybetańskiej. Ciekawostką dla mnie była informacja uzyskana od przewodnika, że budowano tam oddzielne świątynie dla ludzi biednych i dla bogatych. My mieliśmy okazję zwiedzić oba typy świątyń i rzeczywiście ta dla majątnych jest pod każdym względem bogatsza w formie i w kolorystyce.

Obok wszechobecnych buddyjskich monastyrów, często stanowiących duże kompleksy sakralne, pomalowanych na kolory od żółtego do czerwonego, spotykaliśmy też kościoły katolickie, a przy nich budynki edukacyjne wraz z internatami. W mniejszych zaś miejscowościach widziałem małe, skromne kapliczki, pomalowane podobnie jak kościoły, czyli na kolory szare i niebieskie. Panuje powszechne przekonanie, że najwyższy poziom nauczania zapewniają szkoły prowadzone przez kościoły, w szczególności przez kościół katolicki. Przybywający tu misjonarze katoliccy główną działalność misyjną prowadzili wśród wyznawców animizmu, których tam wcześniej nie brakowało, stąd w Sikkimie, typowym regionie buddyjskim, katolicy stanowią już ok. 6% mieszkańców. Należy zaznaczyć, że wchodząc do kościoła katolickiego, podobnie jak do meczetu, czy do świątyni buddyjskiej, należało zdjąć buty.

Kierując się w Himalaje miałem możliwość zwiedzić w Ravbangla wybudowany potężny religijny kompleks, stanowiący jakby sanktuarium buddy, m.in. z jego pomnikiem wielkości kilkudziesięciu metrów, stojący na wzgórzu, na tle świętej dla nich



Miasto Ravbangla

góry Kangczendzongi. Do ozłocenia tego posągu zużyto 7 kg złota.

W buddyzmie, podobnie jak w hinduizmie, zwłoki (poza dziećmi) pali się, natomiast katolicy i muzułmanie chowają swoich zmarłych w ziemi. Widzieliśmy kilka takich lokalnych mikrocentarzy z pojedynczymi nagrobkami pomalowanymi na kolor biały, o ile były obmurowane. Czasami zmarli wyznawcy Chrystusa i Mahometa leżeli na jednym wspólnym cmentarzu.

BIRDWATCHING I LEŚNE WĘDRÓWKI

Moim marzeniem było, podczas pobytu w Himalajach, maksymalnie zbliżyć się do Kangczendzongi, trzeciej góry świata (8586 m n.p.m.). Choć obecnie rząd Sikkimu wstrzymał wydawanie zezwoleń na zdobywanie góry, po ostatnich dwóch tragicznych

Świątynia buddyjska
w Lava

Pośrodku zdjęcia, w głębi
– trzecia góra świata
Kangczendzonga
(8586 m n.p.m.), na
prawo od niej tylko
pozornie wyższy szczyt
Pandim (6691 m n.p.m.)





Drzewostan
rododendrowy
w Barsey

wejściach, to jednak dla trekkingowców jest udostępniona trasa wspinająca się prawie do wysokości 4900 m. Wyprawa dla profesjonalnie przygotowanych turystów w górę i z powrotem trwa pięć dni, w tym jeden dzień odpoczynku, zaś dla mniej wytrawnych turystów – dziewięć dni, w tym cztery dni wejścia, cztery zejścia i jeden dzień odpoczynku. My poszliśmy tym szlakiem do wysokości ok. 3000 m, w ciągu jednego dnia, a głównym celem wspinaczki, obok wędrówki słynnym szlakiem trekkingowym, było zaobserwowanie niezwykle rzadkiego i ciekawego ptaka, będącego endemitem i ginącym gatunkiem – miodowoda himalajskiego, ptaka nieznacznie większego od naszego wróbla, żywiącego się miodem dzi-

kich pszczoł. Idąc tym szlakiem, widzieliśmy wiele innych ciekawych gatunków ptaków, jak pięknie ubarwioną srokę, kittę szmaragdową, zielenika złotobrzuchego, a także wielobarwną małpę hulmana, zwanego też langurem oraz ... świeże odchody jaków, których jednak, niestety, nie udało nam się spotkać, za to spotkaliśmy wysoko w górach dzo – hybrydy jaka i bydła domowego.

Na początku podróży, przebywając pierwszych pięć dni w Bengalu, wyprawiliśmy się do Mahananda Wildlife Sanctuary. Tu po raz pierwszy zobaczyłem dzikie pawie indyjskie i usłyszałem ich śpiew, a raczej przeraźliwy wrzask, wydawany przez tokujące koguty. Cały ten rezerwat to wielopiętrowe lasy liściaste, w których górne piętro stanowią dęby, kło-

ny i olsze, a także inne, nieznane mi rodzaje drzew. Obok nich rosną tam również kilkunastometrowej wysokości bambusy, o średnicy dolnej około 20 cm, powszechnie używane w gospodarce. W lasach Mahananda WLS spotkałem też świeże odchody dzikich słoni, lecz samych zwierząt nie widzieliśmy, może to i dobrze, bo samce słoni bywają agresywne.

Już w Sikkimie, niezapomnianych przeżyć dostarczyła wędrówka po Barsey Rhododendron Sanctuary na wysokości 2500–3050 m n.p.m. Ten rezerwat utworzono ze względu na ochronę lasów rododendronowych, w których zamieszkuje panda mała. Rododendronowe drzewa w lesie osiągają wysokość kilkunastu metrów i najpierw, do wysokości około 2,7 tys. m n.p.m., występują razem z dębami,



Szkółka leśna w Maenam Wildlife Sanctuary, w oddali Himalaje

później z cyprysem kaszmirskim i kryptomerią japońską, a jeszcze wyżej – z jodłą okazałą. W rezerwacie rosną również bambusy, ale ich wysokość nie przekracza kilku metrów. Ponieważ byliśmy w porze przedwiośnia, więc rododendrony dopiero zaczynały kwitnąć. Szczyt kwitnienia przypada na przełomie marca i kwietnia, niemniej i w tym czasie było czym oczy nacieszyć.

Innym parkiem w Sikkimie, który odwiedziliśmy, był Maenam Wildlife Sanctuary. Tu zamierzaliśmy spotkać bardzo rzadkiego kuraka – tragopana czerwonego, zwanego też satyrem i mimo, że odpowiadał na wabienia przewodnika, to jednak nie chciał się pokazać. Wędrówka do tego rezerwatu była okazją do zaobserwowania prowadzonej przez leśników wysokogórskiej szkółki leśnej oraz do zlustrowania odnowień sztucznych (podsadzeń) na wysokości ponad 2,7 tys. m n.p.m.

Wszystkie lasy w Indiach są państwowe. Zajmują 67,8 mln ha, co stanowi 20,6% powierzchni kraju. W Indiach występują następujące typy lasów: tropikalne lasy deszczowe, lasy liściaste strefy umiarkowanej, himalajskie subtropikalne lasy iglaste, lasy mangrowe, suche lasy liściaste, wysokogórskie wilgotne lasy liściaste, lasy monsunowe. Utworzono tu 13 rezerwatów biosfery, 89 parków narodowych i ponad 400 rezerwatów przyrody. Wejście do par-

Uczestnicy
birdwatchingu przed
bramą rezerwatu
rododendronów
w Barsey





Las cyprysowy w okolicach Lavy



Lasy gospodarcze w Lava



Drzewostan dębowy w Zachodnim Bengalu



Drzewostan nasienny olszy nepalskiej. Na pniach drzew liczne epifity

ków i rezerwatów jest odpłatne, podobnie jak fotografowanie i filmowanie (koszt ok. 15\$).

Podczas pobytu w Indiach, prócz wcześniej wspomnianego miodowoda himalajskiego, udało się nam z wielkim trudem zobaczyć, w dolinie rzeki Teesta, na granicy Sikkimu i Bengalu, rzadko występującego tam ibisodzioba – dużego siewkowca, wyglądem przypominającego bardziej kulika wielkiego niż siewkę. Ptak ten gniazduje wysoko w górach, między 3,5 tys. a 5,5 tys. m n.p.m. i tylko w okresie zimy sporadycznie zlatuje niżej.

Największe wrażenie wywarła na mnie obserwacja pary dzioboroźca wielkiego – ptaka podobnego do tukana, ale od niego znacznie większego. Ten okazały gatunek jest w skali światowej mocno zagrożony. Samce dzioboroźców, podczas okresu wysiadywania jaj, zamurowują swoje samice w dziupli i do czasu wyklucia się piskląt nie mogą one opuścić gniazda, a samce pokarm podają im przez mały pozostawiony tam otwór.

Najlepszym miejscem do obserwacji ptaków nie jest wnętrze lasu a jego obrzeża, dobrze doświetlone, a co za tym idzie z wieloma drzewami kwitnącymi i owocującymi. W lutym kwitły nieznane mi gatunki drzew (o tej porze jeszcze bez liści) o dużych czerwonych kwiatach, podobnych trochę do magnolii. W koronach tych właśnie drzew spotykaliśmy wiele gatunków ptaków, uwijających się wśród kwiatów,

oferujących im odżywczy nektar. Wśród awifauny zaobserwowaliśmy aż osiem gatunków sikor (w tym największą sikorę świata – sikorę sułtańską), pięć gatunków dziwonii (u nas w kraju jest tylko jeden), cztery gatunki pleszek i kilkanaście efektownych gatunków z azjatyckich rodzin pekińczykowatych i tymaliowatych.

Na terenach mniej zurbanizowanych powszechnie występuje kania czarna, która obok sępów jest głównym latającym sanitariuszem. Przy okazji innych obserwacji udało mi się zobaczyć powietrzne zmagania orlika malajskiego z sępem himalajskim, podziwiając jak dwukrotnie mniejszy orlik przepędził ze swojego rewiru większego rywala. Z ptaków drapieżnych szczególnie ucieszył nas widok wojownika malajskiego, węzojada czubatego oraz czubaka brunatnego. Dużym zaskoczeniem było spotkanie na poboczu ruchliwej drogi stadka pięknie ubarwionych kurów bankiwa – trzech kogutów i kilka kur, dziko żyjących przodków naszego domowego drobiu, mocno przetrzebionych ze względów kulinarnych. Ogólnie, w ramach wyprawy birdwatchingowej, wytrawny przewodnik Sudesh „wystawił” nam pod lunetę 224 gatunki ptaków i przy tej okazji też osiem gatunków ssaków. Chciałbym zwrócić uwagę na polskie nazwy niektórych rodzajów ptaków, u nas niespotykanych, jak kiściec, olśniaczek, dziwogon, bu-



Obserwacje ptaków na górskim potoku na moście wybudowanym przez Anglików na początku XX w.

szosikornik, krasnosójkowiec, gwizdokos, pstroglów, czy dżunglotymal.

Mimo, że przebywałem w Bengalii to nie widziałem w naturze ani tygrysa bengalskiego, a w Himalajach – niedźwiedzia himalajskiego i wilka tybetańskiego, czy pantery śnieżnej. Za to spotkałem w Neora Valley National Park mundzaka, tak zwanego szczekającego jelenia (barking deer), a w innych regionach: dwa gatunki wiewiórek, łasicę syberyjską, kunę żółtogardłą oraz trzy gatunki małp: rezusa, wcześniej wspomnianego hulmana oraz makaka brodatego zwanego też assamskim. I właśnie małpa tego gatunku próbowała nam porwać dużą płócienną torbę ze śniadaniem i mimo wykonywania z nią „karuzeli”, nie chciała odczepić się od torby. Dopiero groźba użycia przemocy skłoniła intruza do rezygnacji. Potem małpa usiadła na ławeczce ze spuszczonej oczami i swoim wyglądem jakby mówiła: „to nie ja”. W nagrodę dostała od nas pomarańczę, co jednak nie jest dobrym pomysłem, bo tylko ośmiela zwierzę-

ta do dalszych rozbojów. Drugą pomarańczę małpa nam ukradła.

DARJEELING – KRAINA HERBATY

Interesującym punktem podróży była prowincja Darjeeling – wysokogórski region, z głównym miastem o tej samej nazwie, położonym na wysokości ponad 2 tys. m. Wcześniej prowincja należała do królestwa Sikkim, a w XIX w. została wydzielona przez Anglików i do chwili obecnej administracyjnie należy do Bengalii. Ponieważ w tym regionie panuje odpowiedni dla Europejczyków klimat, Anglicy stworzyli tam miejsce dla swojego wypoczynku, coś na podobieństwo naszego Zakopanego. Wybudowali miasteczko z ratuszem, kościołem, szeregiem domów wypoczynkowych, a także klubów. Doprowadzili do miasta, z odległego o ponad 80 km Silliguri, wąskotorową kolej, zwaną toy train, wspinającą się z poziomu kilkudziesięciu metrów na wysokość 2258m (stacja w Darjeeling), co było trzecią pod względem wysokości wysokogórską koleją świata. Kolejka jest obecnie wpisana na listę dziedzictwa UNESCO. Wspomnianą trasę pociąg prowadzony przez parowóz pokonuje w dziewięć godzin a z lokomotywą spalinową – w sześć. Wciąż kursuje tu jeszcze skład ciągnięty przez parowóz, pamiętający czasy odległe.

Ponieważ Anglicy uwielbiali pić herbatę, więc specjalnie dla nich sprowadzano ją tam z Japonii. Po pewnym czasie zorientowali się, że tę samą herbatę mogą uprawiać na zboczach gór wokół Darjeeling, po czym okazało się, że miejscowa herbata lepiej smakuje niż ta kupowana w Kraju Wschodzącego Słońca. W ten sposób narodził się nowy gatunek herbaty, o niepowtarzalnym aromacie i smaku, lokującej się pomiędzy herbatą zieloną a czarną. Ponieważ rdzenna ludność Sikkimu – Lepcha (Lepcha), a w owym czasie Darjeeling należał do Sikki-



Plantacja herbaty Darjeeling



Kolejka wąskotorowa „toy train” w Sonadzie, łącząca Silliguri z Darjeeling

mu, z natury jest leniwa – tak przynajmniej twierdził Sudesh – to Anglicy, do zajmowania się uprawą krzewów herbacianych, sprowadzili pracowitych Nepalczyków. I pewnie dlatego wielu mieszkańców Darjeeling, tak jak i Sikkimu, mówi językiem Nepali.

Marka herbaty o nazwie „Darjeeling” została zastrzeżona w Indiach i jej uprawa obecnie jest pod ścisłą kontrolą. Szkoda, że w Polsce jest ona jeszcze mało znana i trudno ją znaleźć w sklepach. Gorąco polecam, wyśmienita.

Miasto Darjeeling z kilkutysięcznego, w czasach kolonialnych, rozrosło się obecnie do ponad 800-tysięcznego miasta i dusi się w swoich granicach, nie mogąc się rozwijać, z uwagi na stromość zboczy. Nieustające są też problemy z dostarczaniem wody pitnej i z odprowadzaniem ścieków oraz wywozem nieczystości.

Dużym przeżyciem dla mnie było zwiedzenie Muzeum Himalaizmu w Darjeeling, gdzie można poznać m.in. historię wypraw na Mt. Everest, z licznymi oryginalnymi eksponatami, pokazującymi jak rozwijała się technika wspinaczkowa. Dla tego muzeum wiele ekspedycji, w tym ta, która pierwsza zdobyła „górze gór”, przekazało swoje cenne pamiątki. Szkoda, że nasi himalaiści, mający przecież duże osiągnięcia w rozwoju himalaizmu, w m.in. w wejściach nowymi drogami, bądź zdobywaniem szczytów w zimie, nie wzbogacili tej bogatej kolekcji o pamiątki związane ze swoimi wyprawami. Nie miałem więc okazji okazać po sobie, a w muzeum było mnóstwo ludzi, głównie młodzieży, dumi z wyczynów naszych rodaków. Na dziedzińcu przed muzeum stoi prosty czarny marmurowy sarkofag, w którym jest pochowany nepalski sherpa Tenzing Norgay, traktowany jak bohater narodowy, który razem z sir. Edmundem Hillarym jako pierwsi zdobyli Mt. Everest 29 maja 1953 r. W pobliżu grobu jest też jego pomnik z tablicą upamiętniającą to wydarzenie.

KILKA REFLEKSJI

Świątą dla hindusów rzekę Ganges widziałem tylko z samolotu, za to miałem bezpośrednią okazję spotkać kilka mniejszych „gangesów”, jak np. rzeki Teesta i Rangit, które są równie piękne i wielkie, a może jeszcze piękniejsze, gdyż płyną w górach. W pamięć wbił mi się widok miejsca, kiedy obie te rzeki, płynące w głębokich wąwozach, łączą się w jedną Teesta. Każda z nich miała odmienny kolor, związany z ich temperaturą, a w związku z tym i z gęstością wody; jedna wypływa z lodowca Himalajów a druga z podnóża gór.

Duże wrażenie na mnie wywarła, obok pobytu w „królewskim” Pemayangtse Monastery, wizyta w Rabdentse (w pobliżu Pelling, niedaleko granicy z Nepalem), gdzie znajdują się imponujące, jak



Połączenie rzek Rangit i Teesta



Miejscowa piękność
z Bengalu

na tamte warunki, ruiny XVII-wiecznej stolicy i siedziby królów Sikkimu. Wspomniany klasztor i ruiny twierdzy położone są na dwóch wzgórzach, ale tworzą jeden kompleks religijno-monarszy. Po ciągłych atakach ze strony nepalskiej, z uwagi na bliskość granicy, w 1793 roku król (chogyal) Tshudpud Namgyal przeniósł stolicę w głąb państwa do Tumlong, a w 1894 r. inny król Thutob Namgyal – do Gangtoku.

Choć od uzyskania niepodległości minęło ponad 60 lat, to w Indiach nadal można spotkać świadectwa czasów kolonialnych, przede wszystkim jest to infrastruktura drogowo-kolejowa i budynki użyteczności publicznej. Widzieliśmy ratusze, hotele, ale też elektrownie wodne, mosty i linie kolejowe z dworcami, zbudowane jeszcze przez Anglików w XIX i XX wieku.

W tym biednym ale i kolorowym kraju na szczególną uwagę zasługuje uroda płci pięknej. Wiele spotkanych dziewcząt to śliczne istoty, co stwierdziliśmy nie tylko w Bengalu, ale i w Sikkimie. Prawie każde wzrokowe z nimi spotkanie kończyło się z ich strony miłym uśmiechem.

W Sikkimie ludność mówi wieloma lokalnymi językami jak Lepcha (Lepcza), Bhutia, Sherpa i Limbu, należącymi do grupy języków tybetańsko-burmańskich oraz w języku Nepali – należącym do rodziny języków indoeuropejskich. Znany jest też im urzędowy język Hindi. W Bengalu i w Sikkimie nie ma problemu porozumieć się w języku angielskim, gdyż większość ludzi młodych i w średnim wieku zna język Szekspira.

Podsumowując w jednym zdaniu mogę stwierdzić, że chociaż Indie są bardzo biednym państwem to przyroda rekompensuje ten niedostatek z nawiązką. Szkoda tylko, że sami mieszkańcy tych niezwykłych walorów natury nie doceniają. Wydaje się, że jest im to obojętne, iż żyją w kraju pod wieloma względami zaniedbanym.

Spotykani przeze mnie ludzie byli przyjaźnie nastawieni. Nie spotkałem się ani razu z próbą jakiegokolwiek zebractwa czy naciągania, choć zapewne ten problem w Indiach istnieje, szczególnie w dużych aglomeracjach. Sceptyków mogę ponadto uspokoić: podczas podróży nie nabawiłem się żadnej przypadłości żołądkowej, choć warunki sanitarno-higieniczne pozostawiają wiele do życzenia. Może miałem trochę szczęścia, może jednak tam tak najgorzej nie jest, a może stosowane własne sposoby profilaktyczne okazały się skuteczne? ■



Dzieci sikkimskie

MOJE LEŚNICZOWANIE

■ TEKST: Antoni Bystrzycki

■ ZDJĘCIA: z albumu autora i Tadeusz Chrzanowski

W latach 1959-1967 pracowałem w Biurze Urządzania Lasu i Projektów Leśnictwa Oddział w Krakowie. Ponieważ w 1967 roku założyłem rodzinę trzeba było skończyć z pomieszkowaniem w plecaku i osiąść gdzieś na stałe. W tym czasie leśników brakowało wszędzie. Nie było problemu ze znalezieniem pracy.

Wysłałem pisma z zapytaniem o wolne leśnictwo do trzech okręgowych zarządów Lasów Państwowych, tj. do Olsztyna, Torunia i Piły. Dlaczego na północ? Bo na południu kraju było, moim zdaniem, więcej kradzieży drewna i kłusownictwa, a ja nigdy nie miałem serca policjanta. Ponieważ z Torunia przyszła najuprzejmniejsza odpowiedź zacząłem podróż od Torunia i na Toruniu skończyłem. Podczas wizyty w Wydziale Kadr u naczelnika Aleksandra Gnacińskiego otrzymałem propozycję objęcia Leśnictwa Bierzgłowo w ówczesnym Nadleśnictwie Olek. Pojechałem więc do nadleśnictwa, aby obejrzeć, co mi proponowano.

Nadleśniczego akurat nie było, a osadę leśniczą i trochę terenu pokazał mi przebywający wtedy w biurze leśniczy Leśnictwa Przysiek Franciszek Krzyżanowski. Objazdu dokonaliśmy najpopularniejszym wtedy motocyklem marki WFM. Osada była już opuszczona przez poprzednika i znajdowała się w fatalnym stanie. Drzwi były oczywiście otwarte, dom był pusty, a w nim żadnych wygodek, nawet wody. Woda była za to w studni na podwórzu, a wygodka z serduszkami obok obory.

Po noclegu w hotelu rano udałem się do Wydziału Kadr, aby zapytać naczelnika czy ma jakieś inne propozycje, bowiem ta absolutnie mi nie odpowiadała. Akurat w tym czasie zadzwonił nadleśniczy Mieczysław Zdzitowiecki i prosił abym na niego poczekał to porozmawiamy. Okazało się – takie były zamiary, że w planie jest budowa nowej leśniczówki, a ponieważ budowa takowej trwałaby dość długo, spytałem nadleśniczego, czy znajdą się pieniądze, aby do istniejącej leśniczówki doprowadzić wodę i zain-



Legitymacja służbowa leśniczego Antoniego Bystrzyckiego

stalować w niej łazienkę. Odpowiedź była twierdząca, wobec tego przyjąłem propozycję, szczególnie dlatego, że nadleśniczy bardzo przypadł mi do gustu. Był to bardzo elokwentny i uroczy człowiek, zdania na jego temat nigdy nie zmieniłem. Pamiętam, kiedy już podjąłem pracę, a do nadleśnictwa sprowadzono jakieś nowe urządzenie do robót leśnych, nadleśniczy dzwonił i mówił, że właśnie będą próby „polowe” i dobrze byłoby, abym wraz z nim pojechał w teren i zobaczył jak to działa.

Wyglądało to tak, iż przyjeżdżałem do nadleśnictwa motocyklem marki WFM tam na takiż sam wsiadał nadleśniczy i jechaliśmy w las poprzedzani wyżłem Pana Mieczysława. No cóż, marzyła mi się



Osada dawnej
leśniczówki
Bierzgłowo.
Zdjęcie z 2014 roku



leśniczówka w pobliżu jeziora, ale jak na ogół w życiu bywa wypadki potoczyły się inaczej i zostałem leśniczym Leśnictwa Bierzgowo.

Zaczęły się problemy z doprowadzeniem leśniczówki do stanu używalności. Środki na ten cel – zgodnie z obietnicą – były, ale gorzej przedstawiała się sprawa pozyskania wykonawcy. Przy pomocy świeżo nawiązanych znajomości udało się wreszcie takowego znaleźć. Ale szczęście trwało krótko, po rozpoczęciu robót majster poważnie zachorował i do finału trzeba było poczekać kilka miesięcy.

Jak wyglądała moja codzienna toaleta po pracy? Otóż, wyciągałem ze studni kilka wiader wody, jedno wylewałem sobie na głowę, następnie się mydliłem i kilkoma pozostałymi splukiwałem mydło. Nieuchronnie jednak nadchodziła zima, na szczęście majster na tyle wyzdrowiał, że mógł dokończyć roboty i Święta Bożego Narodzenia spędziłem już z rodziną w ciepłym domu z „wygódkami”.

W następnym roku zaczął mnie odwiedzać emerytowany nadleśniczy Mikołaj Moskałow, który był członkiem Koła Łowieckiego „Wieniec” w Toruniu i polował na tym obszarze. Nadleśniczy chodził ze mną do lasu i doradzał to i owo. W pewnym momencie stanowczo oświadczył, że muszę sobie kupić krowę, bo rodzina a szczególnie dzieci muszą mieć świeże mleko, masło i ser oraz koniecznie zapisać się do koła łowieckiego. Moje wiadomości na temat hodowli bydła były zerowe – jedynie odróżniałem krowę od byka. Ale cóż, jak mus to mus – przypomniałem sobie słowa mojego kierownika drużyny z poprzedniej pracy, który jak nas młodych strofował, gdyśmy dyskutowali to mówił dobrotliwie – „ci-cho bądź gów...rzu i słuchaj starszych”, więc udałem się do gospodarza, który miał dużo bydła i spytałem, czy by nie sprzedał mi krowy. Odpowiedział, że owszem i poszliśmy do obory, poczym kazał mi wybierać. Podczas przeglądu jedna z krow tak jakoś łaskawiej na mnie spojrzała i właśnie tą wybrałem. Jak się później okazało zabrałem mu z obory podobnie najlepszą krowę i gospodyni była mocno niezadowolona. Ale wróćmy do spraw zawodowych.

Nie miałem pojęcia o wypełnianiu tych wszystkich druków funkcjonujących wówczas leśnictwie

(DO, WR, wykazy odbiorcze itp.), miałem jednak szczęście ponieważ krótko po mnie zaczął pracować w nadleśnictwie jako sekretarz, doświadczony leśnik Włodzimierz Taraskiewicz. Podczas rozmowy, w której zwierzyłem mu się z problemu powiedział, że chętnie mi pomoże. Wobec tego zaprosiłem go na kolację i wieczorem przywiozłem do leśniczówki. Okazało się, iż nie jest to żadna czarna magia i w ciągu kilkunastu minut wprowadził mnie w arkana prowadzenia prac biurowych. Był to przeuroczy człowiek. Nie był smutasem, jak z rękawa sypał dowcipami na każdą okazję. To nie były jedyne problemy.

W leśnictwie był jeden stały robotnik leśny, którego zresztą nie mogłem znaleźć. Później się okazało, że stały był dlatego, iż prawie stale nie było go w lesie. Wobec tego chodziłem po okolicznych wsiach i szukałem chętnych do pracy. Zimą jakoś się udawało, czasem było to nawet ponad 30 osób, natomiast latem raczej nie. Wiosną bazowało się na młodzieży. Pamiętam, że wiosną 1969 roku przywoziłem do prac odnowieniowo-zalesieniowych młodzież ze Szkoły Podstawowej w Brachnowie furmankami. W następnych latach korzystałem już z pomocy uczniów ze szkół średnich z Torunia. Wyglądało to tak, że zimą uzgadniało się z dyrektorem szkoły ile klas może dać i w jakim terminie, potem zamawiało się transport w PKS lub MPK. I zwykle cały miesiąc miało się co dzień inną klasę i trzeba było co rano tłumaczyć to samo. Pod koniec akcji, bo wtedy pracowało się często akcjami, człowiek miał tego już serdecznie dość.

Z ciekawostek mogę podać, że na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, krótko adiunktem w nadleśnictwie Olek był Andrzej Grzywacz, obecny profesor Wydziału Leśnego SGGW, przewodniczący Polskiego Towarzystwa Leśnego. Na początku lat siedemdziesiątych Mieczysław Zdzitowiecki został nadleśniczym Nadleśnictwa Gniewkowo, natomiast Nadleśnictwo Olek objął Zygfryd Kowalski. Wraz z nim jako sekretarz zaczął pracować kolega ze szkoły Zdzisław Szymczak. A potem zaczęły się reorganizacje. Miało powstać Nadleśnictwo Toruń z siedzibą Olku, w skład którego weszłoby Nadleśnictwo Olek i Nadleśnictwo Ostromecko, a szefem

miał być Zygfryd Kowalski, natomiast Nadleśnictwo Olek zostało przyłączone do Nadleśnictwa Ostromecko, a szefem został Leon Kisielewski.

Zygfryd Kowalski krótko był zastępcą nadleśniczego. Potem został nadleśniczym Nadleśnictwa Bydgoszcz. Zastępcą po nim został Tadeusz Ogonowski. Miał mnóstwo zalet, jak już raz człowieka za coś obrugał to potem tego nie przypominał, poza tym potrafił być duszą towarzystwa i pięknie śpiewał w duecie ze swoją małżonką. Reorganizacja pociągnęła za sobą również likwidację leśnictw. Na terenie Olka zlikwidowano leśnictwa: Bierzgłowo, Barbarka, Lulkowo i Piwnice. W zamian za te cztery zlikwidowane powołano jedno nowe tj. Leśnictwo Olek, którego zostałem leśniczym. Odbyło się to w ten sposób, że otrzymałem pismo podpisane przez dyrektora Okręgowego Zarządu LP, w którym napisano, iż odwołuję obywatela ze stanowiska leśniczego Leśnictwa Bierzgłowo i powołuję na stanowisko leśniczego Leśnictwa Olek. Na tym zmiany się nie skończyły.

Po tragicznej śmierci nadleśniczego Pana Leona Kisielewskiego, obręb Ostromecko został przyłączony do Nadleśnictwa Żołędowo, a obręb Olek do Nadleśnictwa Dobrzejewice. I w tenże sposób nie zmieniając miejsca pracy zaliczyłem po kolei trzy nadleśnictwa. W Leśnictwie Olek zaczęło mi się pracować coraz lepiej, miałem w zasięgu ręki ciągniki, ponadto zakupiono na moją prośbę dwa konie do zrywki, a poza tym udało mi się zorganizować mocną brygadę robotników leśnych. No i wreszcie skończyły się problemy z wykonywaniem planów, a ponadto jak było trzeba mogłem pomóc kolegom z czego byłem bardzo dumny.

Miałem wspaniałego podleśniczego Romana Łaskowskiego i równie dobrego gajowego Jana Falkiewicza. Technologiem na obręb Olek był kolega Zdzisław Szymczak, z którym razem kończyliśmy Technikum Leśne w Rzepinie. Mieszkaliśmy niedaleko od siebie i często się odwiedzaliśmy. Pewnego dnia po południu poprosił żebyśmy wpadli do nich wieczorem. Spytałem, czy jest jakaś szczególna okazja? Odpowiedział, że Zdzisia ma urodziny. Było już późno a przydałyby się kwiaty. Miałem w ogródku róże, ale ponieważ była już jesień nie wyglądały najlepiej. Jedna była piękna, ale czym ją przybrać? Na szczęście w ogrodzie rosły dorodne pokrzywy, więc zrobiłem bukiet z pokrzyw i w środek włożyłem różę. Wieczorem solenizantka nie bardzo wiedziała jak je ode mnie wziąć. Było wesoło.

I tak można powiedzieć, że sielankowo upływał czas. Jak był wolny dzień od pracy wypuszczałem konie ze stajni i chodziły sobie swobodnie po podwórzu. Były to piękne zwierzęta, jak tylko wyszedłem z domu chodziły za mną jak pieski i obwąchiwały. Nie ukrywam, że często miałem w kieszeni jakiś frykas dla nich. Gdy jeden z nich Kuba zachorował i musiałem go trzymać żeby weterynarz mógł mu zrobić zastrzyk, to przez dwa tygodnie jak do niego podchodziłem, odwracał łeb i udawał obrażonego. Na swój własny użytek hodowałem krówkę, a potem zacząłem hodować byki. Były to groźne, ale piękne zwierzęta, przyzwyczały się do mnie i także nabrały psich zwyczajów. Jak wieczorem wypuszczałem je z okólnika to nie goniłem do obory, jedynie pokle-

pałem po karku i mówiłem chodźcie byki do obory i szły za mną jak pieski. Oczywiście, ciągle miałem na nie baczenie, bo jak miały już 400-500 kilogramów żywej wagi to jakiś gest przyjaźni do mnie z ich strony mógł mieć przykre skutki. Pewnego razu jeden z nich wyrwał się na „wolność” i pospacerował do Różankowa. Przyszedł do mnie gospodarz i powiada, że mój byk chodzi po jego polu, ja do niego, że skoro już przybył do mnie to mógł po drodze go przygnać. On na to, że chętnie by to zrobił, ale się bał. Poszedłem z nim na pole, po drodze bardzo się dziwił, że nie wziąłem żadnego łańcucha ani porządnego kija. Jeszcze bardziej się zdziwił, gdy podszedłem do byka i powiedziałem chodź byku do domu, a on szedł posłusznie jak dobrze ułożony pies.

Pogodzenie służby z prowadzeniem małej gospodarki rolnej wymagało dużego nakładu pracy. Dzień roboczy zaczynał się zwykle o piątej rano a kończył późnym wieczorem. Stąd każda krotochwila ubarwiała szarą rzeczywistość. Pewnego razu zorganizowano leśniczym szkolenie z ochrony lasu, które kończyło się próbnym poszukiwaniem owadów w glebie. Marszrutę terenową miałem przygotować z kolegą Janem Mosińskim, który przed redukcją leśnictw był leśniczym Leśnictwa Piwnice. Otóż w glebie pod drzewem, gdzie miał być pokaz próbnego poszukiwania owadów zakopaliśmy butelkę jarzębiaku i słoik ogórków. Reszta była w naszych raportówkach. Podczas poszukiwania jeden z kolegów natrafił na wspomnianą butelkę i zdziwiony powiedział – „Patrzenie pełna!”. Po otwarciu okazało się, że nie była oszukana. Wzmogło to dalsze poszukiwania, znalazły się także ogórki. Ponieważ był to już koniec szkolenia można było przystąpić do rozpalenia ogniska i konsumpcji.

Zapisałem się też do Koła Łowieckiego „Wieniec” w Toruniu. Po paru latach zostałem z woli kolegów prezesem. Były to dobre czasy, grono „borusów” z obrębu Olek żyło jak jedna rodzina. Często się zastanawiam, co mnie skłoniło do zmiany miejsca pracy, bo las kochałem i kocham. Być może ta harówka od rana do wieczora, a może ciągłe reorganizacje i zmiany – odpowiedzi nie znam, raz się skłaniałem do jednej, następnym razem do drugiej i tak chyba zostanie do końca.

Z pracy w Lasach Państwowych odszedłem w 1979 roku. ■



Antoni Bystrzycki (z lewej) i b. konserwator przyrody Bogdan Chrapkowski przed siedzibą Dyrekcji LP w Toruniu, w kwietniu 2014 roku



Narada terenowa nadleśniczych toruńskiej dyrekcji Lasów Państwowych. Na pierwszym planie w środku inż. Kazimiera Ziemołężyńska, z prawej dyrektor Stefan Niedzielski. Lata 60. XX wieku

„LAS POLSKI” ROCZNIK 1956

■ TEKST: Lech Niesłuchowski, ZDJĘCIA: archiwum

Kontynuujemy przegląd prasy leśnej sprzed kilkudziesięciu lat, pod kątem artykułów i informacji na temat działalności leśników w regionie kujawsko-pomorskim. W poniższym artykule autor Lech Niesłuchowski dokonał przeglądu treści „Lasu Polskiego” – rocznik 1956 (Red.)

Wydawany w 1956 roku „Las Polski” nie zawiera już nachalnej propagandy politycznej, jaką były prześląknięte poprzednie roczniki z lat pięćdziesiątych. W poszczególnych wydaniach jest dużo artykułów merytorycznych i informacyjnych.

W dziale „KRONIKA” numeru 2/1956 Lasu Polskiego znajdujemy korespondencję T. Jankowskiego o wynikach współzawodnictwa pracy w Bydgoskim Okręgu LP. Jak się okazuje, we współzawodnictwie wzięło udział 92.8% pracowników Okręgu. Przodującym rejonem okazał się Rejon Lasów Państwowych Świecie, który dzięki załogom nadleśnictwa Laskowice, Dąbrowa, Szarlata i Świekatówko wykonał m.in. plan pozyskania drewna w II kwartale w 135%, a plan żywicowania w 111%. Autor utyskuje, że mimo tak znacznych osiągnięć produkcyjnych Rejon LP Świecie wykazuje jeszcze zaniedbania w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz wykorzystywania funduszy na ten cel. Dalsze miejsca we współzawodnictwie zajęły Rejony LP: Tuchola, Bydgoszcz, Toruń-Północ i Włocławek.

W numerze 3/1956 korespondent T. Jankowski informuje czytelników, że 16.01.1956 r. odbyło się uroczyste zebranie pracowników Bydgoskiego Okręgu LP w Toruniu, na którym przedstawiciel

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu B. Rybiński wręczył odznaczenia państwowe zasłużonym pracownikom Okręgu za ich wkład w wykonanie zadań planu 6-letniego. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał zastępca dyrektora do spraw użytkowania lasu inż. Ryszard Tempczyk, a Brązowe Krzyże Zasługi – główny księgowy Edward Malinowski oraz czołowy racjonalizator, znany w całym kraju, leśniczy Mieczysław Wrzodak z Nadleśnictwa Boniewo (RLP Włocławek).

W numerze 5/1956 mgr inż. Edward Hikiert przedstawia przewidywane występowanie szkodliwych owadów leśnych w 1956 r. Jak wynika z tej prognozy strzygonia choinówka zagrażała lasom na terenie aż dziewięciu Okręgów LP (1796 ha), w tym również lasom Bydgoskiego Okręgu LP w Toruniu. Ponadto przewidywano zagrożenie w Bydgoskim Okręgu LP od poprocha cetyniaka (94 ha), barczatki sosnówki (318 ha) i boreczników (1281 ha). Stwierdzono także zagrożenie od rzemlika topolowca na plantacjach topolowych (160 ha) i białki wierzbówki (30 ha) w Nadleśnictwie Gniewkowo.

W tym samym numerze nasz niezawodny korespondent T. Jankowski informuje, że Nadleśnictwo Różanna wykonało przedterminowo plan wywozu drewna w I kwartale 1956 r. Już 1. marca ten plan



Wizyta terenowa
w Nadleśnictwie Ryteł.
Pierwszy z lewej –
dyrektor Wilhelm
Jankowski,
trzeci – nadleśniczy
Walerian Rekowski.
Lata 50. XX wieku

był wykonany w 100% a do 12.03. przekroczono go o 27%. Autor podkreśla, że na osiągnięcie tych znakomitych wyników złożyła się należyta współpraca nadleśniczego z radami narodowymi oraz pomoc ze strony Komitetu Powiatowego PZPR w Bydgoszczy. Na koniec korespondent puentuje, że jeśli pracownicy administracji leśnej nie czekają na rozkazów, którzy mają wywozić drewno z tytułu nakazów, a osobiście w swej codziennej pracy współpracują z gromadzkimi radami narodowymi i chłopami oraz POM-ami, to nie ma takich trudności, których nie można byłoby pokonać.

W numerze 6/1956 jest obszerny artykuł autorstwa mgr. inż. Władysława Śliwińskiego pt. „Czy i o ile lepiej pracujemy w Bydgoskim Okręgu LP po zniesieniu komisji wynalazczości”. Autor stwierdza, że na korzystne ożywienie zainteresowania się sprawami racjonalizacji i wynalazczości wpłynęło przesunięcie funkcji i zakresu działania b. sekcji Racjonalizacji i Wynalazczości przy CZLP (Centralny Zarząd Lasów Państwowych) na komórki wynalazczości przy okręgach LP oraz na przejęciu dotychczasowych czynności okręgów Lasów Państwowych w sprawach wynalazczości przez rejony LP. W ostatnich dwóch latach (1954 i 1955) uzyskane oszczędności wyniosły odpowiednio 114 712 zł i 189 763 zł. Autor podaje przykłady obniżki kosztów, jak np. dzięki użyciu pługów i spulchniacza racjonalizatora Łobockiego oszczędzono 9 560 zł, przy użyciu łyżki Weidera oraz tarczy kierunkowych Jachymka – 20 455 zł i motyczki Górskiego oraz tasaka Plichowskiego – 1 050 zł. Na koniec Władysław Śliwiński stwierdza, że w specyficznych warunkach pracy w leśnictwie zachowanie kolektywnego sposobu rozpatrywania projektów ma nadal swoją rację i że jeszcze jest za wcześnie na ocenę zmiany przepisów.

W tym samym numerze jest jeszcze informacja, że w trosce o bezpieczeństwo i poprawę warunków pracy pracowników i robotników leśnych przeszkolono w Biurze Zbytu Drewna w Bydgoszczy, na 4-dniowym kursie, 30 pracowników z zakresu BHP. Egzamin w wyniku bardzo dobrym zdało 7, dobrym – 13 i dostatecznym – 10 uczestników.

W numerze 9/1956 Liga Ochrony Przyrody informuje czytelników o znajdującym się w Nadleśnictwie

Wierchlas rezerwacie cisowym. W tym artykule jest dość szczegółowo opisana biologia cisa, dlaczego on ginie oraz jest opisana historia powstania rezerwatu i dlaczego upodobał sobie ten las Leon Wyczółkowski. W 1956 r. naliczono tam ponad 4000 cisów, które rosną w drzewostanie sosnowym z domieszką gatunków drzew liściastych.

W numerze 10/1956 jest informacja o pośmiertnym odznaczeniu Złotym Krzyżem Zasługi gajowego Edmunda Żołądkiewicza z Nadleśnictwa Runowo, który zginął od kuli kłusownika. Edmund Żołądkiewicz pracował w leśnictwie od 19. roku życia a swoją sumienną pracą zyskał sympatię przełożonych, robotników leśnych i okolicznej ludności.

W numerze 11/1956 napisano o nowej formie pracy Zarządu Oddziału SITLiD w Bydgoszczy, polegającej na odbywaniu rozszerzonych zebrań kwartalnych na terenie coraz to innego koła zakładowego. Celem tych zebrań jest nawiązanie bliższych kontaktów z kołami zakładowymi, zaznajomienie się z ich działalnością, przedyskutowanie wspólnie form pracy koła i oddziału. Największe osiągnięcia posiada oddział w zakresie odczytów. Jak informuje autor artykułu, dotychczas wygłoszono 72 odczyty przy udziale 2700 słuchaczy. Najwięcej odczytów wygłoszono w kołach: przy rejonie LP Włocławek i Toruń-Północ, przy Technikum Przemysłu Drzewnego i Rejonie LP Toruń.

W ostatnim, 15. numerze z roku 1956 swoimi negatywnymi wrażeniami z wyjazdu i spotkania polskich leśniczek z leśniczkami NRD podzieliła się inż. Kazimiera Ziemolżyńska – nadleśniczy Nadleśnictwa Bartodzieje. Artykuł jest pełen gorzkości i uwag kierowanych pod adresem organizatorów ze strony Ministerstwa. Autorka w tym obszernym artykule opisuje trudności jakie musiała pokonać przy załatwianiu dokumentów na ten wyjazd, opisuje problemy podczas podróży, jak brak miejsc noclegowych i brak zapewnienia wyżywienia w Świnoujściu, gdzie było umówione miejsce spotkania leśniczek polskich, trzykilometrowe pieszce przejście z bagażami aż do granicy z NRD i z powrotem – z przejścia granicznego do Polski. Kazimiera Ziemolżyńska chwali za to niemieckich organizatorów spotkania, ich szczerą gościnność i troskliwość. Wstyd jej było za polskich organizatorów, że czuli się tam jak ubogie krewne. ■



DWUNASTU Z LISTY KATYŃSKIEJ

DWUNASTU
Z LISTY
KATYŃSKIEJLeśnicy i drzewiarze z Pomorza i Kujaw,
ofiary Zbrodni Katyńskiej

ISBN 978-83-88245-17-6

Okładka książki - pierwsza i ostatnia strona.
Projekt: Marek Abramowicz

DWUNASTU Z LISTY KATYŃSKIEJ

■ TEKST: Tadeusz Chrzanowski | ILUSTRACJE: projektował Marek Abramowicz

Na przełomie kwietnia i maja br. ukazała się publikacja książkowa pt. „Dwunastu z Listy Katyńskiej. Leśnicy i drzewiarze z Pomorza i Kujaw, ofiary Zbrodni Katyńskiej”. Współwydawcami są: Polskie Towarzystwo Leśne – Oddział w Toruniu oraz Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu oraz Studio „Pomorze” z Bydgoszczy. Zawartość tej historycznej publikacji jest krótko scharakteryzowana we wstępie do książki, który przytaczamy poniżej w całości.

Wiosną 1940 roku Rosja sowiecka dokonała mordu na ponad 22 tysiącach oficerów Wojska Polskiego i obywateli Rzeczypospolitej. To jedna z najtragiczniejszych zbrodni w historii ludzkości. Jej okrucieństwo polega nie tylko na zadaniu fizycznej śmierci warstwie przywódczej i elicie Narodu Polskiego, ale także na zakłamaniu, fałszerstwach i bezkarności sprawców oraz zmowie milczenia „demokratycznego” świata, podjętej w imię złudnej nadziei na „święty spokój”, który miał zapanować po zakończeniu II wojny światowej. Nie zapanował, gdyż wojna militarna szybko przybrała postać kosztownej i nieobliczalnej „zimnej wojny”. Po raz kolejny świat się przekonał, że na kłamstwie nie można zbudować niczego trwałego.

Publikacja jest hołdem składanym po wielu latach, dwunastu leśnikom i drzewiarzom związanym z regionem Pomorza i Kujaw – ofiarom Zbrodni Katyńskiej. To zaledwie mała cegielka w wielkiej świątyni pamięci, którą współcześni są winni dzieciątkom tysięcy obywateli Polski pomordowanym w Katyniu, Charkowie, Miednoje, Kijowie-Bykowni, Mińsku-Kuropatach i innych nieodkrytych wciąż miejscach sowieckich zbrodni.

Zamiarem autorów opracowania było dostarczenie Czytelnikowi, najpierw możliwie pełnego, choć siłą rzeczy skrótowego, obrazu wydarzeń sprzed ponad 70 lat, które kryją się pod złowieszczym hasłem „Zbrodni Katyńskiej”. Temat ten przedstawiono w pierwszym rozdziale, którego autorem jest znakomity historyk, znawca problematyki katyńskiej, zmarły w 2003 roku, dr Andrzej Leszek Szczeciński. Jego opracowanie ukazało się pierwotnie jako odrębna publikacja Polskiego Wydawnictwa Encyklopedycznego POLWEN, a obecnie, dzięki życzliwości wydawców, zostało przedrukowane w naszej książce.

Zbrodnia Katyńska unicestwiła ogromną część elit II Rzeczypospolitej, do której zaliczali się również leśnicy, absolwenci czołowych uczelni europejskich, twórcy nowoczesnego, świetnie zorganizowanego, silnego ekonomicznie leśnictwa polskiego. Jako oficerowie rezerwy trafili do Wojska Polskiego, brali udział w kampanii wrześniowej, a po agresji Rosji na Polskę, 17 września 1939 roku, dostali się do niewoli sowieckiej. Ten wciąż mało znany temat w dziejach martyrologii leśników polskich opisuje dr inż. Tomasz Skowronek – leśnik z Bornego Sulinowa, wytrwały, konsekwentny badacz i znawca tematu.

Dopiero po zapoznaniu się z treścią dwóch pierwszych rozdziałów, zaprezentowano Czytelnikowi biogramy „Dwunastu z Listy Katyńskiej” – leśników i drzewiarzy, którzy w swoim życiu zawodowym, a zwykle też rodzinnym i prywatnym, związali się z lasami regionu Pomorza i Kujaw, skąd wyruszyli na wojnę, z której już nie powrócili. Wyjątkową i w pewnym sensie symboliczną postacią w gronie „Dwunastu” jest osoba „pierwszego leśnika II Rzeczypospolitej” Adama Loreta – dyrektora naczelnego Lasów Państwowych. Z racji stanowiska, odpowiadał on za Lasy Państwowe całej Polski, każdą z ówczesnych Dyrekcji odwiedzał i nadzorował. Bywał też w jednostkach Lasów Państwowych na Kujawach i Pomorzu.

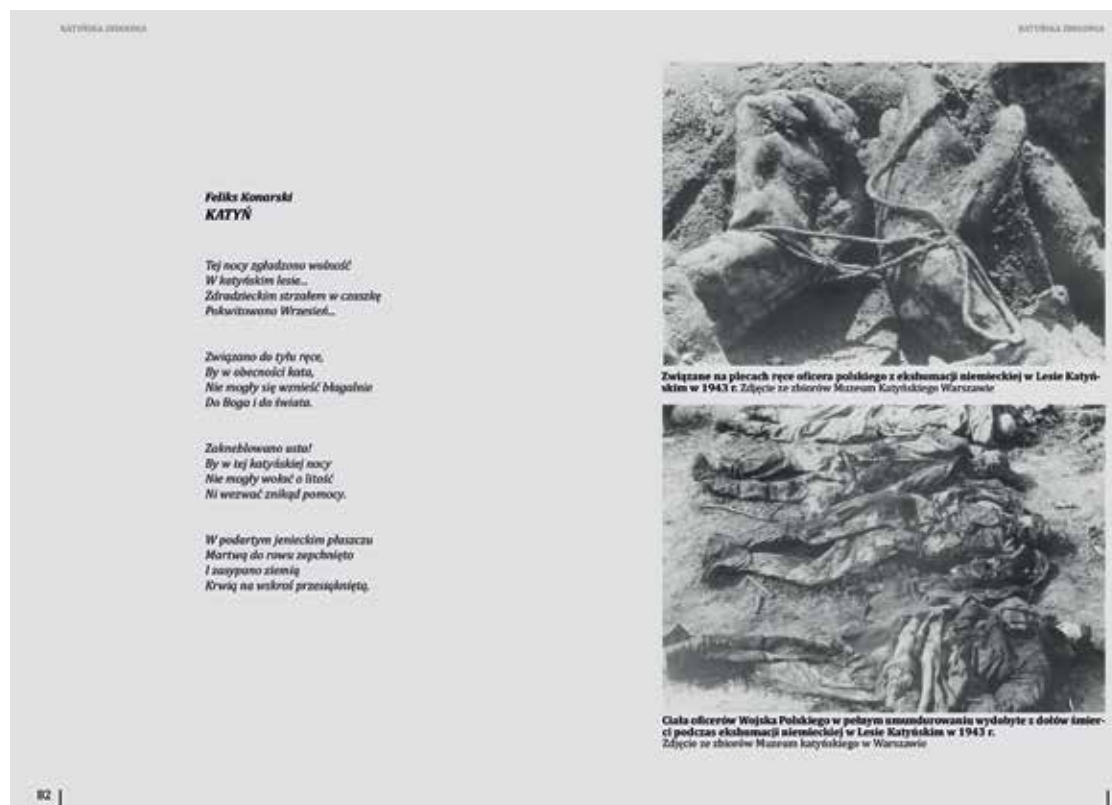
Niezwykle dramatyczne okoliczności deportacji rodzin oficerskich i życia na zesłaniu, albo w warunkach okupacji, bez mężów i ojców, opisano w rozdziale czwartym. Jest to przejmujące świadectwo cichego bohaterstwa czasów nie tylko wojny i okupacji, ale później również życia w zakłamej epoce PRL, aż po czasy nam współczesne. Wybór wspomnień, głównie rodzin leśnych, pochodzi z trzytomowej publikacji (z lat 2000-2003), o tytule „Pisane miłością. Losy wdów katyńskich”, udostępnionym na potrzeby niniejszego opracowania przez Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska w Gdyni”.

Zbrodnia Katyńska była przez władze sowieckie precyzyjnie zaplanowana. W tym samym czasie, gdy rozstrzeliwano oficerów Wojska Polskiego w Katyniu, Charkowie i Miednoje, w kwietniu i maju 1940 roku, odbywała się druga wielka deportacja Polaków na Wschód (pierwsza miała miejsce 10 lutego 1940 roku), głównie na Syberię i na stepy Kazachstanu. Wywożono ich na pewną śmierć. W pierwszej kolejności najbliższą rodzinę ofiar Zbrodni Katyńskiej. W zamiśle architektów tej Zbrodni, cała warstwa przywódcza narodu polskiego, wraz z żonami, dziećmi, matkami, ojcami – miała być starta z powierzchni ziemi i później zastąpiona przez nowego sowieckiego człowieka, którego wychowa narzucona przez okupanta władza.

W krótkim rozdziale pt. „Dziękuję Bogu za polskich leśników”, przypomniano rozmowę z księdzem Zdzisławem Peszkowskim przeprowadzoną w marcu 2004 roku. Przebija z niej szczególna sympatia Kapłana dla leśników i wdzięczność za różnorodne formy upamiętniania Zbrodni Katyńskiej. Ksiądz Peszkowski, zmarły w 2007 roku, jeniec Kozielska, cudem ocalony od śmierci, kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie, dokonał ogromnie dużo na polu przywrócenia pamięci o ofiarach tej Zbrodni. Jest też współautorem wielu publikacji m.in. opracowania z 2001 roku, pt. „Leśnicy w grobach Katynia”.

Ostatnim rozdziałem książki jest reportaż z podniosłej uroczystości, upamiętniającej „Dwunastu z Listy Katyńskiej”. Złożyły się na nią: konferencja w Technikum Leśnym w Tucholi, urządzenie Miejsca Pamięci i sadzenie Dębów w Wierchlesie na terenie Nadleśnictwa Zamrzenica w Borach Tucholskich. Wydarzenie to miało miejsce 12 października 2013 roku. Leśnicy i przedstawiciele społeczeństwa, w tym młodzież lokalnych szkół, po ponad 70 latach, przywrócili pamięć, oddali należną cześć, dwunastu spośród tysięcy ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Chwała Tym, którzy pozostali do końca wierni Polsce i wartościom, które od wieków stanowią o tożsamości narodu polskiego i pozwalają mu trwać. Ich pamięci poświęcamy tę publikację.



I TO JUŻ KONIEC WSTĘPU DO KSIĄŻKI.

Jej objętość przekracza 400 stron. Druk jest czarno-biały, co chyba najlepiej koresponduje z powagą tematu. W publikacji zamieszczono ponad trzysta ilustracji, zarówno archiwalnych fotografii, kopii dokumentów, jak i fotografii wykonanych w ostatnim czasie na polskich cmentarzach wojennych w Rosji i na Ukrainie oraz w kilku miejscach upamiętnienia leśników – ofiar Katynia na terenie Polski. Skład, opracowanie graficzne oraz druk książki wykonało Studio Artystyczno-Reklamowe „Pomorz” Marka Abramowicza w Bydgoszczy.

Książka ukazała się dzięki poparciu leśników z Polskiego Towarzystwa Leśnego oraz nadleśnictw i biura RDLP w Toruniu. Każdy członek toruńskiego oddziału PTL otrzyma to opracowanie, a ponadto nadleśnictwa dysponują egzemplarzami, które mogą trafić do podmiotów współpracujących, zwłaszcza do szkół. Publikacja ta niewątpliwie może być wartościową pomocą w zakresie edukacji historycznej. Zachęcamy do lektury. ■

Dwie wewnętrzne strony książki z wierszem Feliksa Konarskiego „Katyń” i fotografiami archiwalnymi



Goście z Francji podczas zwiedzania Technikum Leśnego

WIZYTA GOŚCI Z FRANCJI

■ TEKST: Alicja Kaczmarek | ZDJĘCIA: Agnieszka Korwek

7-8 kwietnia 2014 roku w Technikum Leśnym w Tucholi pojawili się wyjątkowi goście. Szkołę odwiedziła grupa 13 nauczycieli, reprezentujących szkoły leśne i leśno-rolnicze ośmiu regionów Francji. Towarzyszyła im Sylwia Wojewoda – specjalista w Departamencie Leśnictwa i Ochrony Przyrody Ministerstwa Środowiska – zajmująca się tematyką związaną z współpracą polsko-francuską szkół leśnych.

Pobył w Tucholi goście rozpoczęli od wysłuchania koncertu Orkiestry Reprezentacyjnej Lasów Państwowych. Następnie zwiedzili szkołę, zajrzel do sokolarni, Izby Tradycji Łowieckich, preparatorni, narzędziowni, obejrzel też specjalnie dla nich przygotowany pokaz pilarzy. Znaleźli się wśród nich odważni, którzy spróbowali swoich sił w zmianie łańcucha na czas. Kolejnym punktem programu było spotkanie w auli, podczas którego nauczyciele

i uczniowie tucholskiego technikum przybliżyli gościom z Francji historię szkoły oraz przedstawili najważniejsze informacje dotyczące naszego regionu. Odbyła się także prezentacja wyrobów lokalnych, połączona z degustacją specjałów. Wieczorem, nauczyciele z Francji i Polski spotkali się w miejscowej kręgielni, by rozegrać towarzyski mecz.

Kolejnego dnia, goście w towarzystwie reprezentantów technikum, wybrali się do Wierchlasu, by zwiedzić rezerwat „Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego”. Prezentacja przygotowana przez Adama Wendę – nadleśniczego Nadleśnictwa Zamrzenica – stała się punktem wyjścia do ożywionej dyskusji na temat kondycji i funkcjonowania lasów w Polsce. Następnie zapalono znicze w miejscu upamiętniającym leśników, którzy zginęli w Katyniu.

Francuscy nauczyciele podczas wizyty w Polsce zapoznali się z zasadami, na jakich funkcjonuje szkolnictwo leśne w naszym kraju. Ich zamiarem było znalezienie partnerów do nawiązania współpracy w celu wymiany doświadczeń i poszerzania fachowej wiedzy. Podczas pobytu w szkołach leśnych w Białowieży, Zagnańsku, Goraju, Rogoźnicy, Staroście oraz Tucholi przybliżono im ponadto strukturę polskich lasów, metody prowadzenia gospodarki leśnej, a także ciekawe miejsca związane z kulturą naszego kraju. ■



Wizyta w rezerwacie cisów w Wierchlesie

Uczestnicy obrad w auli Technikum Leśnego



OBRADY POLSKIEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO

■ TEKST: Alicja Kaczmarek | ZDJĘCIA: archiwum TL

4 kwietnia 2014 r. odbyło się walne zebranie delegatów kół Polskiego Towarzystwa Leśnego, Oddział w Toruniu. Spotkanie w auli Technikum Leśnego w Tucholi otworzył Janusz Kaczmarek, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.



Reprezentacja technikum

MŁODZI LEŚNICY RYWALIZOWALI W WARCINIE

■ TEKST: Alicja Kaczmarek | ZDJĘCIA: Leszek Suwalski

10-12 kwietnia 2014 r. w Warcinie odbyły się VI Mistrzostwa Polski w Umiejętnościach Leśnych. Zawodnicy z 13 szkół leśnych z całej Polski zmagali się w widowiskowych konkurencjach, typowych dla swojej branży.

Do całociągowej klasyfikacji wliczane były punkty zdobyte pierwszego dnia – podczas biegu leśnika, który odbył się na terenie Nadleśnictwa Warcino i ścinki wykonanej na powierzchni zrębowej oraz drugiego, kiedy drużyny prezentowały swoją biegłość w posługiwaniu się pilarką. Zawodnicy zmierzli się w takich konkurencjach jak: zmiana łańcucha na czas, przerzynka kombinacyjna i precyzyjna oraz okrzyszowywanie. Ostatecznie reprezentanci Technikum Leśnego w Tucholi zajęli III miejsce. I miejsce i tytuł Mistrza Polski powędrował do gospodarzy, na II pozycji uplasował się Zespół Szkół Leśnych i Ekologicznych w Brynku.

W składzie drużyny tucholskiego technikum znajdują się: Robert Glazer (kl. IVa), Kacper Borowski (kl. IVa), Tomasz Wiśniewski (kl. IVb), Adrian Smoleń (kl. IVb) i Krzysztof Borkowski (kl. IVb). Opiekunami zespołu oraz nauczycielami przygotowującymi do zawodów są Teresa Chirrek – w zakresie biegu leśnika oraz Leszek Suwalski – w dziedzinie pracy pilarką.

Warto zaznaczyć, iż reprezentanci tucholskiego „leśnika” od 6 lat zawsze zajmują miejsce na podium. Trzykrotnie wywalczyli złoto. ■



Zawody



Roman Dobrzyński podzielił się wrażeniami z zawodowego wyjazdu leśników do Finlandii

Podczas zebrania wręczono odznaki honorowe trzem nowo wstępującym do koła członkom. Głównym celem obrad był wybór delegatów na 114 zjazd PTL, który odbędzie się w dniach od 3 do 5 września 2014 r. na terenie Regionalnej Dyrekcji LP w Zielonej Górze, pod hasłem „Perspektywy rozwoju techniki leśnej”. Oddział w Toruniu reprezentować będzie na Zjeździe 10 osób.

W dalszej części spotkania przyjęto plan pracy na 2014 r. Odbyła się także sesja referatowa. Uczniowie tucholskiego Technikum Leśnego, tradycyjnie już, przygotowali sprawozdanie z 113 zjazdu PTL, który miał miejsce w Wałczu we wrześniu 2013 r. Następnie dr inż. Maciej Kuss omówił „Najnowsze trendy w selekcji i szkółkarstwie leśnym”, a dyrektor Roman Dobrzyński przedstawił prezentację z wyjazdu studyjnego leśników pt. „Lasy w Finlandii”. ■



Z widokiem na Samotnię

NIE TYLKO KARKONOSZE

■ TEKST: Jolanta Wencel, Lucyna Chylewska | ZDJĘCIE: Lucyna Chylewska

„A wy kochani skąd jesteście?” – to pytanie zadała prof. Krystyna Boratyńska, uchylając drzwi swego gabinetu w Instytucie Dendrologii Polskiej Akademii Nauk w Kórniku. Dumnie odpowiedzieliśmy, że z Technikum Leśnego w Tucholi.

Podczas pobytu w Instytucie Dendrologii, młodzież zadawała wiele pytań dr. Dominikowi Tomaszewskiemu, zajmującemu się m.in. zbiorami zielnikowymi. Działo się to bezpośrednio za drzwiami gabinetu pani Profesor Boratyńskiej, która usłyszawszy ów potok pytań stwierdziła, że „studenci nie pytają”. To był komplement dla naszej grupy.

Zwiedzając gabinety i laboratoria dotarliśmy do prof. Tadeusza Tylkowskiego, który wygłosił dla nas krótki wykład na temat przechowywania nasion i ich oceny. Zastępca dyrektora dr Andrzej Jagodziński, absolwent naszego technikum, który z wielką przychylnością zorganizował nam pobyt w Instytucie, zapoznał nas z jego funkcjonowaniem, a także oprowadził po pięknym kórnickim ogrodzie dendrologicznym, w którym akurat w pełni kwitnienia były magnolie i lilaki, a azalie i różaneczniki otwarcie się do tego szykowały.

Celem naszej podróży była tego dnia Szklarska Poręba, która miała być główną bazą wypadową. Przywitała nas ładną pogodą. Taki też był następny dzień, kiedy ruszyliśmy na Śnieżkę. Góry potwierdziły jednak swoją nieprzewidywalność, by nie powiedzieć chimeryczność. Za dwa dni ruszyliśmy w Śnieżne Kotły. Tego dnia wędrowaliśmy we mgle, targani silnym wiatrem, objani gradowymi kulkami, by za chwilę doznać łaskotania promieni słonecznych, a źródła Łaby przywitały nas w otoczce śniegu.

Oprócz dwóch górskich wędrówek, udało nam się również zapoznać ze starą czeską Pragą. Zwiedzanie tego pięknego miasta w towarzystwie Wacława Storka, jednego z wielu (jak podkreślił, a my potwierdzamy) Czechów o tym imieniu, stanowiło nie lada frajdę.

Kolejne „leśne” punkty wycieczki to wizyta w Banku Genów i w szkółce kontenerowej w Kostrzycy. Przewodnikami po tym ostatnim obiekcie był Jarosław Zając, nadleśniczy Nadleśnictwa Śnieżka oraz Marcin Żoła, leśniczy szkółkarz. Wracając do domu odwiedziliśmy jeszcze jeden ciekawy obiekt – hutę szkła kryształowego „Julia” w Piechowicach.

Opisując wycieczkę nie można nie wspomnieć o pensjonacie „Marysieńka” w Szklarskiej Porębie, mieszczącym się w obiekcie GOPR, który już po raz kolejny serdecznie nas ugościł, a jego gospodynie panie Ania i Ewa rozpieszczały smacznymi, domowymi posiłkami. Nie szczędziły też dobrych słów na temat naszej młodzieży, która widać pozytywnie wyróżniała się spośród gości pensjonatu, co nam – wychowawcom dawało radość i satysfakcję. Już tęsknimy za kolejnym wyjazdem. Marzenia się spełniają – w klasie pierwszej odwiedziliśmy Białowiecki Park Narodowy, w drugiej Bieszczadzki, w trzeciej Karkonoski, może w czwartej uda się wyruszyć na Wolin? Oby tak, relację prześlemy. ■

ZAPRASZAMY DO „LEŚNIKA”

■ TEKST: Weronika Wróblewska

■ ZDJĘCIA: Radosław Krakowiak

12 kwietnia 2014 roku, w jedną z wiosennych sobót, w Technikum Leśnym w Tucholi wrzało jak w ulu. **Już od samego rana w murach placówki pojawiali się przyszli uczniowie wraz z rodzicami, aby wziąć udział w odbywających się tam „Drzwiach Otwartych” szkoły.**

Imprezę oficjalnie zapoczątkowało spotkanie przybyłej młodzieży z dyrekcją i kierownictwem internatu, na którym kandydaci na przyszłych leśników oraz ich rodzice zostali zapoznani z ofertą edukacyjną szkoły. Swoją działalność prezentowały koła zainteresowań oraz sekcje internackie. Wszyscy zebrani mieli także okazję obejrzenia mini-pokazu mody leśnej. Uczniowie technikum z dumą zaprezentowali – obowiązkowy podczas lekcji – mundur oraz odzież ochronną, zakładaną na zajęcia praktyczne. Podczas spotkania nastąpiło także wręczenie nagród laureatom konkursu literacko-fotograficznego „W przyjaźni z naturą”, adresowanego do uczniów szkół gimnazjalnych. Tę część imprezy zakończył koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Lasów Państwowych.

Tuż po spotkaniu informacyjnym goście udali się na podwórze gospodarcze, gdzie szkolna drużyna pilarzy przeprowadziła pokaz umiejętności leśnych. Wbrew pozorom, został on entuzjastycznie przyjęty nie tylko przez panów, ale i przez panie. Kiedy uciły dźwięki pilarek, nadszedł czas na zwiedzanie szkoły. W salach lekcyjnych na młodych adeptów leśnictwa czekało mnóstwo atrakcji. Zwiedzający mogli sprawdzić swoją wiedzę m.in. w rozwiązywaniu leśnych łamigłówek czy rozpoznawaniu gatunków drzew, krzewów lub roślin zielnych. Za wzięcie udziału w konkursie młodzież otrzymywała punkty i wypełniała „Kartę Aktywnego Uczestnika Drzwi Otwartych”, którą później mogła wymienić na pamiątkowe upominki i gadżety związane ze szkołą. Duże zainteresowanie gości, już tradycyjnie, wzbudzali sokolnicy, przechadzający się szkolnymi korytarzami wraz ze swoimi drapieżnymi podopiecznymi. W jednej z pracowni z bliska można było się przyjrzeć małym rarogom górskim.

Zwiedzający chętnie zaglądali do Izby Tradycji Łowieckich oraz pracowni preparatorskiej, które tego dnia stały przed gośćmi otworem. Jedną z nowości tegorocznych Drzwi Otwartych był pokaz broni, umundurowania i oprzyrządowania, przeprowadzony przez szkolnych pasjonatów militariów. W szkolnej auli można było obejrzeć film promujący technikum oraz wysłuchać koncertu fortepianowego jednego z uczniów. Ofertę przedstawiały także, współpracujące ze szkołą, nadleśnictwa dydaktyczne Woziwoda i Tuchola oraz Tucholski Park Krajobrazowy. Misternie, ręcznie wykonane ozdoby świąteczne można



Pokaz mody leśnej w wykonaniu uczniów Technikum Leśnego

było natomiast podziwiać na stoisku Warsztatów Terapii Zajęciowej z Tucholi.

Zgłodniali, po intensywnym zwiedzaniu, posilali się smacznymi rarytasami ze szkolnej stołówki. Na prawdziwych łasuchów, w „Gospodzie leśnej”, znajdującej się w internacie, czekały świeże gofry i inne słodkości. Tam też przybyli odwiedzali salę wystaw, pracownię plastyczną oraz siedzibę Pozytywnej Grupy Radiowej.

Rodzice, korzystając z okazji, rozmawiali z nauczycielami i pytali m. in. o warunki socjalne panujące w szkole i internacie. Kandydaci na przyszłych leśników chętniej zwracali się do starszych koleżanek i kolegów, którzy z zapałem opowiadali o większych i mniejszych szkolnych tajemnicach.

Chociaż z samego rana wydawało się, że pogoda nie będzie sprzyjała tucholskim leśnikom, to w końcu zza chmur wyrzało słońce. Dzień Drzwi Otwartych można z pewnością zaliczyć do udanych, a duże zainteresowanie zwiedzających było najlepszym dowodem na to, że praca organizatorów przyniosła zamierzone efekty. ■

Uczestnicy spotkania z kierownictwem szkoły





Co planują chłopcy, którzy przestali słuchać leśniczego?

BHP W EDUKACJI LEŚNEJ

SPOŁECZEŃSTWA

■ TEKST: Jan Olszak | ZDJĘCIA: Tadeusz Chrzanowski, Paweł Dobies

Czy należy zajmować się edukacją społeczeństwa? Jeżeli tak, to kogo przede wszystkim należy edukować? Kto powinien zajmować się edukacją? Kto ponosi odpowiedzialność za organizację i prowadzenie zajęć edukacyjnych organizowanych na terenie Lasów Państwowych?

Zaostrzone kijki lub pręty do kielbasek mogą być niebezpieczne

Na powyższe pytania odpowiedź jest prosta i krótka. Edukacja leśna jest bardzo potrzebna, zarówno dzieciom, młodzieży, jak i dorosłym. Edukować należy przede wszystkim dzieci i młodzież, bo to w ich rękach znajdzie się w przyszłości los lasów. Czy w takim razie należy szkoły

zobowiązać do poświęcenia więcej czasu i staranności w uczeniu dzieci i młodzieży jak wielkim dobrem narodowym są lasy polskie i ile lat musiała trwać odbudowa lasów po zniszczeniach wojennych?

Obawiam się, że same szkoły z tym problemem sobie nie poradzą, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, szkoły nie posiadają odpowiedniego zaplecza, to jest ścieżek edukacyjnych i eksponatów, które dziecko może zobaczyć, a czasami nawet dotknąć. Szkoły nie zatrudniają również specjalistów, posiadających dużą i ukierunkowaną na zagadnienia związane z problemami lasów, wiedzę. Odpowiednie zaplecze i specjalistów zatrudniają Lasy Państwowe i to lasy muszą zająć się edukacją, bo nikt tego lepiej nie jest w stanie zrobić. Szkoły muszą między innymi zająć się organizacją, przygotowaniem dzieci do zajęć prowadzonych na terenie Lasów Państwowych i wziąć całkowitą odpowiedzialność za nadzór nad dziećmi i młodzieżą przebywającą na terenie lasów państwowych.

OBOWIĄZKI SZKOŁY

W § 2 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicz-



nych szkołach i placówkach, zobowiązano dyrektora szkoły do zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pobytu w szkole lub placówce, a także bezpiecznych i higienicznych warunków uczestnictwa w zajęciach organizowanych przez szkołę lub placówkę poza obiektami należącymi do tych jednostek. Natomiast w § 32 ust. 1 w/w rozporządzenia ustalono, że przy organizacji zajęć, imprez i wycieczek poza terenem szkoły lub placówki liczbę opiekunów oraz sposób zorganizowania opieki ustala się uwzględniając wiek, stopień rozwoju psychofizycznego, stan zdrowia i ewentualną niepełnosprawność osób powierzonych opiece szkoły lub placówki, a także specyfikę zajęć, imprez i wycieczek oraz warunki, w jakich będą się one odbywać.

Z § 13 i 14 ust.1 w/w rozporządzenia wynika, że niedopuszczalne jest prowadzenie jakichkolwiek zajęć bez nadzoru upoważnionej do tego osoby, a ponadto w czasie przerw w zajęciach należy zapewnić stały nadzór nauczyciela. Szkoła planując zajęcia na terenie Lasów Państwowych powinna (na spotkaniach z rodzicami), uzyskać informacje czy ichopodopieczni mogą przebywać w środowisku lasów. Opiekun klasy powinien również poinformować rodziców jak należy ubrać dziecko przed zajęciami prowadzonymi w lesie i co należy sprawdzić kiedy dziecko wróci do domu.

Wysyłając dzieci z opiekunami na zajęcia prowadzone na terenie nadleśnictwa, dyrektor szkoły powinien zapewnić żeby przynajmniej jeden nauczyciel znał zasady udzielania pierwszej pomocy i posiadał apteczkę. Nauczyciele przed zajęciami powinni poinformować dzieci oraz młodzież o zagrożeniach, na które mogą być narażeni podczas pobytu w lesie.

OBOWIĄZKI NADLEŚNICTWA

Wymienione działania mogą okazać się mało skuteczne jeżeli obiekty należące do Lasów Państwowych będą w złym stanie technicznym, lub nie będą spełniały wymogów obowiązującego prawa w zakresie bhp i ochrony przeciwpożarowej. Za stan bhp (zgodnie z art. 207 kp), ponosi odpowiedzialność pracodawca (w przypadku nadleśnictwa jest to nadleśniczy). Pracodawca ma obowiązek zapewnić bez-

pieczne i higieniczne warunki zajęć odbywanych na terenie zakładu pracy (nadleśnictwa) przez studentów i uczniów niebędących jego pracownikami – zgodnie z art. 304 §2 kp.

Duża ilość zagrożeń wypadkowych, (powodowanych siłami natury lub złośliwością człowieka) występujących na ścieżkach i powierzchniach edukacyjnych oraz obiektach zmusza pracodawców do zapewnienia stałych kontroli i podejmowania działań zmierzających do usunięcia zagrożeń, odpowiedniego oznakowania lub wygrodzenia miejsc szczególnie niebezpiecznych takich jak np. strome zbocza, zbiorniki wodne, drzewa uszkodzone, spróchniałe, złomy itp.

Na pracodawcy spoczywa również obowiązek informowania o zagrożeniach uczestników biorących udział w zajęciach edukacyjnych oraz zapewnienie im pierwszej pomocy w razie wypadku. Szczególna odpowiedzialność spoczywa na pracownikach zajmujących się edukacją. To oni zgodnie z §19 w/w rozporządzenia przed rozpoczęciem zajęć mają obowiązek sprawdzić, czy obiekt, pomieszczenie lub inne miejsce, w którym mają być prowadzone zajęcia nie będą stwarzały zagrożeń dla uczestników. Jeżeli stan zagrożenia powstanie w trakcie zajęć należy zajęcia natychmiast przerwać i wyprowadzić z zagrożonych miejsc uczestników szkolenia.

POTRZEBNA Dобра WSPÓŁPRACA

Tylko ścisła współpraca szkół z nadleśnictwami jest w stanie zapewnić prowadzenie edukacji na najwyższym poziomie. W porozumieniach zawieranych pomiędzy szkołami i jednostkami LP należy określić zadania i odpowiedzialność stron. Dopelnienie tych warunków może być gwarantem zapewnienia bezpieczeństwa osobom uczestniczącym w zajęciach edukacyjnych. ■



Podczas spotkań z nauczycielami trzeba podejmować też temat bezpieczeństwa zajęć terenowych



Jeziorko w lesie – atrakcja dla dzieci, ale lepiej mieć je (dzieci) na oku



Samojezdny wysięgnik do zbioru szyszek z drzew stojących

NOWOCZESNY ZBIÓR SZYSZEK

■ TEKST: Maciej Kuss, Mateusz Stopiński

■ ZDJĘCIA: Stanisław Słomiński

Od 2014 roku leśnicy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu wykorzystują najnowocześniejszy sprzęt do zbioru szyszek z drzew stojących.

Na terenie Nadleśnictwa Gniewkowo 21 marca 2014 r. odbyła się prezentacja samojezdnego wysięgnika koszowego przeznaczonego do zbioru leśnego materiału rozmnożeniowego (LMR) z drzew stojących. Wysięgnik zakupiono w grudniu ubiegłego roku, przy wykorzystaniu środków funduszu leśnego.

Spotkanie, które otworzył Janusz Kaczmarek – dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, rozpoczęło się od części kameralnej w sie-

dzibie nadleśnictwa. Stanisław Słomiński – nadleśniczy Nadleśnictwa Gniewkowo przedstawił w krótkiej prezentacji charakterystykę kierowanej przez siebie jednostki oraz omówił wstępne doświadczenia z pracy przy pomocy maszyny. Część terenowa odbyła się w kompleksie różnowiekowych plantacji nasiennych sosny zwyczajnej w pobliżu Gniewkowa.

Celem spotkania było zaprezentowanie sposobu pracy oraz możliwości technicznych zakupionego sprzętu. Wysięgnik ma być wykorzystywany przede wszystkim do zbiorów leśnego materiału rozmnożeniowego z terenu nadleśnictw toruńskiej dyrekcji. Będzie mógł pracować także na obszarze sąsiadujących dyrekcji LP oraz na zlecenie jednostek o zasięgu krajowym, takich jak Leśny Bank Genów Kostrzyca. Bank Genów, w ramach swojej działalności, prowadzi bowiem zbiory materiału rozmnożeniowego na obszarze całej Polski.

Wysokość robocza kosza wysięgnika wynosi 32 m, dlatego sprzęt może być stosowany nie tylko na plantacjach nasiennych, ale również – z powodzeniem – w wyłączonych drzewostanach nasiennych. Maszyna ma przede wszystkim usprawnić zbiór szyszek z drzew stojących, co do tej pory wykonywali ręcznie wykwalifikowani zbieracze. Wymagało to wchodzenia na pojedyncze drzewa przy pomocy sprzętu alpinistycznego.

W prezentacji, oprócz pracowników merytorycznych biura Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu i Nadleśnictwa Gniewkowo, wzięli udział przedstawiciele LBG Kostrzyca, RDLP w Gdańsku, w Olsztynie, w Pile i w Poznaniu, w tym pracownicy kilku zainteresowanych tym zagadnieniem nadleśnictw. Uczestnicy spotkania z entuzjazmem przyjęli możliwości techniczne prezentowanego sprzętu.

Nasiona wyłuszczone z zebranych za pomocą wysięgnika szyszek z drzewostanów nasiennych posłużą do produkcji sadzonek o polepszonej jakości hodowlanej. Przy pomocy maszyny można również dokonywać zbioru innych części wyselekcjonowanych drzew, służących do ich rozmnażania wegetatywnego. Innowacja pomoże jeszcze lepiej wykorzystać obiekty selekcyjne (drzewostany nasienne, plantacje nasienne, drzewa mateczne) dla dalszej poprawy jakości hodowlanej naszych lasów. ■



Na wysokości koron



Na podium - trzy najlepsze drużyny tegorocznego turnieju

MISTRZOSTWA LEŚNIKÓW W PIŁCE SIATKOWEJ

■ TEKST: Robert Wojnerowicz | ZDJĘCIE: Mateusz Stopiński

Zawody siatkarskie kujawsko-pomorskich leśników nabierają rozmachu, a impreza cieszy się coraz większą renomą, przyciągając z roku na rok coraz więcej drużyn. Tradycją jest już wspaniała i koleżeńska atmosfera zawodów, podkreślana pucharami fair play.

W dniach 14-15 marca 2014 roku na terenie Hali Sportowo-Widowskiej w Świeciu nad Wisłą odbyły się VII Mistrzostwa w Piłce Siatkowej o Puchar Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu organizowane w tym roku przez Nadleśnictwo Osie.

Turniej był integralną częścią imprezy edukacyjno-promocyjno-sportowej pod nazwą „Leśna siatkówka. Bory Tucholskie 2014” mającej na celu promocję walorów przyrodniczo-turystycznych RDLP w Toruniu, a w szczególności Borów Tucholskich. Na stoisku tematycznym, oprócz edukacji prowadzonej przez leśników, można było pobrać liczne materiały dotyczące naszej leśnej działalności.

Dwudniowe zmagania, po wprowadzeniu drużyn i powitaniu przez nadleśniczego Nadleśnictwa Osie Marka Sobczaka, otworzył dyrektor Janusz Kaczmarek. Rozpoczęcie uświetniono występem Orkiestry Reprezentacyjnej Lasów Państwowych oraz sygnałami myśliwskimi w wykonaniu nadleśniczego Nadleśnictwa Różanna Karola Pawlickiego.

W zawodach wzięła udział rekordowa ilość drużyn (w sumie 21), 20 z nadleśnictw i jedna drużyna reprezentująca biuro RDLP w Toruniu. Pierwszego dnia dokonano losowania grup i rozegrano 30 meczów grupowych. Dzień drugi zakończył się na dwudziestym czwartym, kolejnym meczu, wliczając w to jeden mecz pokazowy drużyny Technikum Leśnego w Tucholi z drużyną ze Świecia n. Wisłą (1:2).

Po zaciętych, acz przeprowadzonych w niezwykle koleżeńskiej atmosferze walkach, pierwsze miejsce zajęła drużyna Nadleśnictwa Jamy. Jest to trzeci raz z rzędu, kiedy siatkarze z tego nadleśnictwa zdobywają złoto i piąty raz, kiedy stają na podium. Drugie miejsce wywalczyła dzielnie drużyna z Nadleśnictwa Osie, a trzecie miejsce zajęli reprezentanci z Dąbrowy pokonując w ciężkim meczu Nadleśnic-

two Czersk. Drużyna z biura RDLP w Toruniu zajęła piąte miejsce.

Ostateczna klasyfikacja wygląda następująco: I – Nadleśnictwo Jamy, II – Nadleśnictwo Osie, III – Nadleśnictwo Dąbrowa, IV – Nadleśnictwo Czersk, V – RDLP w Toruniu, VI – Nadleśnictwo Woźniowa, VII – Nadleśnictwo Solec Kujawski, VIII – Nadleśnictwo Bydgoszcz, IX – Nadleśnictwo Trzebciny, X – Nadleśnictwo Golub Dobrzyń.

Po zakończeniu meczu finałowego dyrektor RDLP w Toruniu Janusz Kaczmarek wraz z nadleśniczym Nadleśnictwa Osie Markiem Sobczakiem wręczyli wszystkim drużynom pamiątkowe puchary i dyplomy za udział w zawodach. Sędziowie w składzie Roman Więckowski, Rafał Ziółkowski i Magdalena Jasińska wytypowali najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach: najlepszy atakujący – Eryk Bączkowski z Osia, najlepszy rozgrywający – Adam Kośmiejka z Czerska, najlepszy odbierający – Artur Karetko z Dąbrowy, najlepszym zawodnikiem turnieju został Kamil Węgielewski z Jam. Uhonorowano też pucharami drużynę i zawodnika, którzy wykazali postawę fair play w trakcie turnieju: drużyna – Nadleśnictwo Różanna, indywidualnie Marek Wyźlic z RDLP w Toruniu. Ten ostatni otrzymał jeszcze jedno wyróżnienie dla zawodnika z „najniższym numerem PESEL” – gratulujemy kondycji. Z wielką radością wręczono też pamiątkowe statuetki dzielnym paniom, które brały udział w zawodach.

W imieniu organizatorów turnieju dziękujemy serdecznie wszystkim uczestnikom za liczne przybycie i fantastyczną atmosferę, a dyrektorowi za umożliwienie organizacji zawodów. Organizację następnych, ósmych, Regionalnych Mistrzostw Leśników w Piłce Siatkowej dyrektor powierzył Nadleśnictwu Czersk. ■



Rowerzyści na trasie nowo otwartej ścieżki rowerowej ze Złotorii do Osieka

ROWEREM DO OSIEKA

■ TEKST: Kamila Czajka | ZDJĘCIA: Bogusław Kashyna

W piątek 9 maja 2014 r. nastąpiło oficjalne otwarcie drogi rowerowej pomiędzy Złotorią a Osiekiem. Trasa biegnie m.in. przez tereny leśne Nadleśnictwa Dobrzejewice.



Stoisko Lasów Państwowych

Nowý szlak rowerowy został zbudowany z inicjatywy toruńskiego Starostwa Powiatowego. Otwarcie ścieżki rozpoczęło się przy Szkole Podstawowej w Złotorii, gdzie po symbolicznym przecięciu wstęgi urzędnicy, pasjonaci dwóch kółek i wszyscy zainteresowani goście wspólnie wypróbowali nową trasę. Meta dla uczestników rowerowego rajdu znajdowała się na terenie Środowiskowego Domu Samopomocy nad jeziorem Osieckim. To tu odbyły się dalsze uroczystości otwarcia ścieżki. Na rowerzystów czekało mnóstwo atrakcji, ciepły poczęstunek, ciekawe stoiska, w tym namiot wystawienniczy Nadleśnictwa Dobrzejewice.

W trakcie rowerowego happeningu stoisko Lasów Państwowych odwiedziły takie osobistości jak wojewoda kujawsko-pomorski Ewa Mes, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, starosta powiatu toruńskiego Mirosław Graczyk,

prezydent Torunia Michał Zaleski, przewodniczący Rady Powiatu Andrzej Siemianowski, wójt Gminy Obrowo Andrzej Wieczyński, wójt Gminy Lubicz Marek Olszewski, wójt Gminy Czernikowo Zdzisław Gawroński i inni.

Leśnicy z Nadleśnictwa Dobrzejewice promowali zrównoważoną gospodarkę leśną i ekologiczne, kontenerowe sadzonki z nowoczesnej Szkółki Leśnej Bielawy. Zorganizowali dla uczestników wydarzenia zabawę: quiz leśno-przyrodniczy. Wyedukowali uczestników z wiedzy o lesie i pracy leśnika, rozdając promocyjne gadżety i sadzonki drzew jako nagrody dla najlepszych. Lasy w Polsce są otwarte i dostępne dla każdego. Uprawianie sportów i aktywne spędzanie czasu w lesie przynosi bezcenne korzyści dla naszego zdrowia.

Trasa Złotoria-Osiek jest jedną z trzech dróg rowerowych w rejonie Torunia. Wcześniej już powstała 22-kilometrowa trasa z Torunia do Unisławia, a w czerwcu przyszłego roku ma się zakończyć budowa szlaku z Torunia do Chełmży z odgałęzieniem do Kamionek.

Droga rowerowa do Osieka jest najkrótszą ale w naszej subiektywnej opinii – najciekawszą z wymienionych tras. Ponad połowa szlaku wiedzie przez lasy Nadleśnictwa Dobrzejewice położone na terenie gmin Lubicz i Obrowo, a kończy się nad kąpieliskiem w Osieku. Łączna długość trasy wynosi 12 kilometrów. Na szlaku tym oprócz malowniczych terenów można obejrzeć liczne ciekawostki, takie jak zamek w Złotorii, ślady osadnictwa ołędzkiego czy pozostałości dawnej granicy między zaborami (dobrze widoczny rów graniczny). ■

Drogi dla rowerzystów, rolkarzy i kajakarzy powstały w ramach unijnego projektu „Poprawa bezpieczeństwa na drogach publicznych poprzez wybudowanie dróg rowerowych”, którego liderem jest Powiat Toruński, a partnerami Województwo Kujawsko-Pomorskie i gminy przez które przebiega. Jest to inwestycja o szczególnym znaczeniu dla regionu, której głównym celem jest przeniesienie ruchu rowerowego z dróg publicznych na bezpieczne ścieżki rowerowe.

PIKNIK NATURA 2000 NA BARBARCE

■ TEKST I ZDJĘCIE: Barbara Wilmanowicz

Szkoła Leśna na Barbarce zorganizowała 11 maja 2014 roku piknik NATURA 2000 podsumowujący kampanię informacyjno-promocyjną prowadzoną od kilku tygodni w szkołach na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Podczas pikniku funkcjonowało stoisko edukacyjne Lasów Państwowych obsługiwane przez leśników z Nadleśnictwa Toruń.

Kampania informacyjno-promocyjna polegała na opracowaniu i rozesłaniu do szkół informacji na temat ochrony przyrody i Obszarów Natura 2000, a następnie na odpowiadaniu na pytania w formie quizu. Podsumowania akcji i wręczenia nagród dokonał popularny dziennikarz i prezenter telewizyjny Maciej Orłoś, który ponadto był „twarzą i głosem” całej kampanii.

W pikniku, oprócz Nadleśnictwa Toruń, uczestniczyło wiele podmiotów zajmujących się na co dzień różnymi aspektami funkcjonowania sieci obszarów chronionych NATURA 2000, a wśród nich przedstawiciele: Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Bydgoszczy, Wdeckiego Parku Krajo-

brazowego z Osia, Zespołu Parków Krajobrazowych Nadwiślańskiego i Chełmińskiego ze Świecia. Obecni byli również regionalni producenci zdrowej żywności i rękodzieła. Impreza przyciągnęła na Barbarkę wielu mieszkańców Torunia i okolicznych miejscowości, a jej ostatnim i najgłośniejszym punktem, był znakomity koncert toruńskiego zespołu Sofa. ■



Rozmowy przy stoisku Lasów Państwowych

KONKURS FOTOGRAFICZNY DLA LEŚNIKÓW ROZSTRZYGNIĘTY

■ TEKST I ZDJĘCIE: Tadeusz Chrzanowski

Zestaw trzech fotografii pokazujących atmosferę wiosennych prac w szkółce leśnej autorstwa Pawła Kaczorowskiego oraz praca pt. „Światło” autorstwa Łukasza Gwiżdźdla zdobyły Grand Prix w konkursie fotograficznym dla leśników ogłoszonym przez dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.



Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu wiosną 2013 roku ogłosił kolejną edycję konkursu fotograficznego dla leśników regionu Kujaw i Pomorza. Komisja konkursowa pod przewodnictwem plastyka Marka Abramowicza na posiedzeniu 25 lutego 2014 roku dokonała oceny prac i wyboru laureatów. Werdykt jury zatwierdził dyrektor RDLP w Toruniu, który też – podczas regionalnych obchodów Święta Lasu 2014 w Brodnicy, 29 kwietnia br. – wręczył laureatom nagrody. Poniżej podajemy wyniki konkursu.

■ Temat 1. Sadzimy las, pielęgnujemy las

Grand Prix: Paweł Kaczorowski z Nadleśnictwa Miradz za zestaw prac: „Wiosenne poruszenie w szkółce”, „Przybycie leśniczego” i „Sortowanie”. Wyróżnienia: Łukasz Gwiżdźdla z Nadleśnictwa Lutówko za prace: „W szeregu” i „Cis”.

■ Temat 2. Sceny łowieckie

Grand Prix: Łukasz Gwiżdźdla za pracę „Światło”. Wyróżnienia: Paweł Dobies z Nadleśnictwa Szubin za pracę „Wieczorna ponowa”, Paweł Kaczorowski za pracę „Tęsknota za świeżą zielenią” i Tomasz Stasiak z Nadleśnictwa Runowo za pracę „Na stanowisku”

■ Temat 3. Leśny Kompleks Promocyjny „Bory Tucholskie”

Grand Prix: nie przyznano. Wyróżnienia: Paweł Dobies za pracę „Mukrz” i Tomasz Stasiak za pracę „Pałka wodna w Wielkim Kanale Brdy”.

Na konkurs wpłynęło łącznie 54 prace. Oto fragment uzasadnienia z werdyktu Komisji konkursowej: *Jury zgodnie zauważyło, że pomimo niedużej ilości ogólnej nadesłanych zdjęć na Konkurs, ich poziom można ocenić jako wysoki, a w kilku przypadkach za bardzo wysoki, świadczący o profesjonalnych umiejętnościach fotografujących.*

W kategorii „LKP Bory Tucholskie...” Jury nie przyznało Grand Prix, a jedynie wyróżnienia. Poziom prac w tym temacie odbiegał od pozostałych.

Jury natomiast wysoko oceniło poziom ogólny zdjęć w pozostałych kategoriach: „Sceny łowieckie oraz „Sadzimy las...”. Przyznając Grand Prix, w tej drugiej, Pawłowi Kaczorowskiemu z Nadleśnictwa Miradz za trzy prace, a nie jedną, Jury chciało podkreślić bardzo wysoki i wyrównany poziom wszystkich złożonych przez tego autora prac. Świadczy to o w pełni świadomym i profesjonalnym opanowaniu sztuki fotografowania przez tego autora. ■

Fotograficzne Grand Prix z rąk dyrektora Janusza Kaczmarka, podczas Święta Lasu w Brodnicy, odebrali: Łukasz Gwiżdźdla (pierwszy z prawej) i Paweł Kaczorowski

Fotografie nagrodzone w konkursie zamieszczono w Galerii na str. 52 ►

Galeria Biuletynu

Zwycięskie fotografie
w konkursie dla leśników



Grand Prix „Sadzimy las, pielęgnujemy las” – Wiosenne poruszenie w szkółce. Fot. Paweł Kaczorowski



Wyróżnienie „Sadzimy las, pielęgnujemy las”
– W szeregu. Fot. Łukasz Gwiżdziel



Grand Prix „Sadzimy las, pielęgnujemy las” – Przybycie leśniczego. Fot. Paweł Kaczorowski



Wyróżnienie „Sadzimy las, pielęgnujemy las”
– Cis. Fot. Łukasz Gwiżdziel



Grand Prix „Sadzimy las, pielęgnujemy las” – Sortowanie. Fot. Paweł Kaczorowski

Grand Prix „Sceny łowieckie” – Światło. Fot. Łukasz Gwiżdziel



Wyróżnienie „Sceny łowieckie”
– Na stanowisku. Fot. Tomasz Stasiak

Wyróżnienie „Sceny łowieckie” – Tęsknota za
świeżą zielenią. Fot. Paweł Kaczorowski

